

PROTOKOŁ  
Z przebiegu XXXVIII zwyczajnej  
Sesji Rady Miejskiej w Lubniewicach  
Dnia 26 kwietnia 2018r.

Ustawowy skład Rady 15 radnych, obecnych na sesji było 11 radnych.  
Lista obecności Radnych i zaproszonych gości w załączeniu do protokołu. (Zał. nr 1 i 2)  
Przewodnicząca Rady Miejskiej Katarzyna Sowa otworzyła obrady o godz. 13.00 wypowiadając słowa „Otwieram XXXVIII zwyczajną sesję Rady Miejskiej w Lubniewicach,,.

Przywitała wszystkich radnych i zaproszonych gości.  
Stwierdziła, że na stan 15 radnych, obecnych jest 11 radnych, wobec czego rada może obradować i podejmować prawomocne uchwały.

Radny nieobecni:  
Kilinkiewicz Maciej  
Langowicz Andrzej  
Tadysz Magdalena  
Walicki Rafał

Przew. Rady - porządek obrad dzisiejszej sesji wszyscy otrzymali.

**Burmistrz-** Z racji mojej nieobecności na wtorkowej komisji, która spowodowana była wyjazdem do Zielonej Góry w sprawie rozmów dotyczących ogłoszenia kolejnego konkursu na rehabilitację w Lubniewicach. Ubolewam nad tym, że nie mogłem być na ważnej komisji, natomiast czekałem miesiąc czasu na ten termin z panem dyrektorem. Uznałem, że radni, którzy uczestniczą w sesjach i komisjach, dość dobrze są poinformowani o sytuacji w gminie, o inwestycjach, które są planowane, były planowane, które są rozstrzygnięte, jeśli chodzi o konkursy. W związku z powyższym byłem przekonany, że oczywiście pytania będą merytoryczne, ale na nie będzie mogła odpowiedzieć pani skarbnik. Okazało się chyba, że czasami emocje biorą górę, przynajmniej mam taką informację, która do mnie dotarła. Były też bardzo zasadne pytania, na które ja nie mogłem odpowiedzieć, czego bardzo żałuję. W związku z tym, że planowałem również we wtorek zaproponować państwu rozwiązanie następujące, stąd godzina też trzynasta. Chciałem, żebyśmy dotarli do przedszkola samorządowego w Lubniewicach, następnie dotarli do szkoły, do gimnazjum, czyli miejsca planowanego przeniesienia przedszkola. Bez mojej obecności tutaj uważam, że te wizyty byłyby bezcelowe. Stąd nawet pani skarbnik tych rozwiązań nie proponowała. Miał być również architekt, który dostarczył dokumentację kompletną na przedszkole dopiero piątego kwietnia. Z czym to się wiąże, z czego to wynika, myślę, że pan Kruczkowski będzie mógł powiedzieć. W związku z tym proszę o to, żeby do dzisiejszego programu sesji wprowadzić w program właśnie wizytę studyjną. Panie dyrektorki są otwarte, czekają, z resztą to były też ich pomysły, o których ja państwa wcześniej informowałem, więc jeśli jest taka wola rady, ja zresztą wnoszę, żebyśmy do jednego i do drugiego przedszkola się przemieścili, znaczy do jednego i do drugiego budynku. Myślę, że chyba strategicznie lepiej będzie, bo za oknem widzę, że się zawierucha szykuje, padać będzie ostro, więc może pan Kruczkowski na początku wprowadziłby nas w tajniki związane z planowaną inwestycją, a następnie przejechalibyśmy do przedszkola, pani dyrektor opowie o sytuacji z resztą, która była też preferowana na sesji. Pojedziemy do drugiego obiektu i myślę, że będzie to taki pogląd na to, żebyśmy spokojnie i merytorycznie mogli podyskutować. Ja przed państwem, tak jeszcze może wyprzedzając niektóre pytania, nigdy ani niczego nie ukrywałem, ani ukrywać nie będę. O przedszkolu dyskutowaliśmy, skąd taka kwota, myślę, że architekt też o tym powie i jako, że nie złożyliśmy jeszcze wniosków rewitalizacyjnych, programy będą ogłoszone trochę później, więc tutaj była taka moja decyzja, że zagospodarujemy kwotę, która była przeznaczona na rewitalizację i przyjęta

w budżecie zeszłorocznym, zabezpieczamy te pieniądze na przetarg, który został na przedszkole ogłoszony, a w poniedziałek ma być rozstrzygnięty, z racji tego, żeby nie stracić kolejnego miesiąca. A dlaczego moglibyśmy stracić kolejny miesiąc? No chociażby, dlatego, że jak powiedziałem, piątego kwietnia dopiero dotarła dokumentacja. Ci z państwa, którzy zajmują się, choć trochę tematyką remontowo-budowlano-drogową, jakkolwiek, wiedzą, co się na rynku dzieje. Więc mając na względzie też termin tego września dwa tysiące osiemnastego i potencjalnego otwarcia, wziąłem na swoje barki odpowiedzialność, że pieniądze z rewitalizacji przesuвам na przedszkole. Oczywiście przetarg jest, rozstrzygnięcie przetargu jest w poniedziałek, jeśli rada uzna, że przeniesienie tego przedszkola jest niepotrzebne albo, że wydatek jest za duży, jakkolwiek tutaj argument padnie, ja do tego jakby pretensji, ani żalu miał nie będę. Natomiast, jeśli było zielone światło, podjąłem działania, działania zostały podjęte, kwota ani nie będzie niższa, trzeba się modlić, jeśli będzie wykonawca, żeby nie była wyższa. Czy przeniesienie zasadne? Myślę, że dzisiaj naprawdę, powinniśmy poświęcić temu tematowi trochę czasu, podyskutować sobie merytorycznie, bez emocji, czy to przeniesienie tego przedszkola w takich pieniądzech jest zasadne, czy nie jest zasadne, może radni mają inne pomysły na wykorzystanie obiektu gimnazjalnego. Ja, jak podawałem wam temat już w zeszłym roku, chyba w październiku po raz pierwszy, z resztą w protokołach z sesji można zerknąć mam takie protokoły podrukowane i w sprawie oczyszczalni, bo tutaj też wiem, że były pytania na komisji, dlatego jest wykonawca.

**Przewodnicząca**- Wykonawca odpowie.

**Burmistrz** –A pro po Pani przewodnicząca, bo ja się rozwinąłem i będę gadał, nadrabiać zaległości z komisji. A więc jeśli można ten punkt wprowadzić to prosiłbym, ja taki wniosek formalny składam o przegłosowanie, a myślę, że po prostu naprawdę miejsca na tą dyskusję będzie. Więc tylko podsumowując, taki punkt związany z prezentacją koncepcji, mówię, miałem nadzieję, że to zrobimy na komisjach, nie udało się. Plus wizyta studyjna krótka, w jednym i w drugim obiekcie. Dyskusje na temat zasadności przedszkola i później pewnie też dyskusja związana z oczyszczalnią ścieków. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca** Dziękuję bardzo. W takim razie, kto jest za wprowadzeniem punktu, wyjazd radnych do placówek oświatowych w Lubniewicach-prezentacja koncepcji zagospodarowania budynku.

Za wprowadzeniem punktu głosowało 11 radnych.

**Przewodnicząca** wniosek został przyjęty jednomyślnie. Będzie to punkt drugi porządku obrad.

Jeszcze jedna sprawa była omawiana na komisjach. Na wniosek burmistrza proszę punkt 9, to jest podjęcie uchwały w sprawie emisji obligacji gminy Lubniewice oraz określenia zasad ich zbywania, nabywania i wykupu przenosimy po punkcie dotyczącym uchwały w sprawie zmiany w budżecie i WPFu, na lata 2018 - 2030. Tak to wynika z prawidłowości finansowej, więc dobrze byłoby, gdyby właśnie w tej kolejności były te uchwały.

Za powyższym wnioskiem głosowało – 11 radnych

**Porządek obrad:**

1. Sprawy regulaminowe  
-przyjęcie protokołu z sesji Rady Miejskiej w Lubniewicach.
2. Wyjazd Radnych do placówek oświatowych w Lubniewicach-prezentacja zagospodarowania gimnazjum.
3. Sprawozdanie z działalności GOK za 2017 r.
4. Sprawozdanie z działalności Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubniewicach za 2017r.
5. Sprawozdanie z działalności Zespołu Interdyscyplinarnego za 2017r.
6. Sprawozdanie z przyznanych dotacji dla organizacji pozarządowych w 2017 r.
7. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia szczegółowych zasad i trybu realizowania Budżetu Obywatelskiego w ramach budżetu Gminy Lubniewice

na 2019 rok.

8. Podjęcie uchwały w sprawie zasad naboru wniosku na finansowanie zadania pod nazwą „Ratownictwo na obszarach wodnych na terenie Gminy Lubniewice”.
9. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia Regulaminu określającego wysokości oraz szczegółowe warunki przyznawania i wypłacania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy oraz szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawowych i przedszkolach prowadzonych przez Gminę Lubniewice.
10. Pojęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej.
11. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany WPF na lata 2018-2030.
12. Podjęcie uchwały w sprawie emisji obligacji Gminy Lubniewice oraz określenia zasad ich zbywania, nabywania i wykupu
13. Sprawozdanie burmistrza z działalności między sesjami.
14. Interpelacje, zapytania, sprawy różne.
15. Zakończenie obrad.

Następnie Przew. Rady poprosiła o przyjęcie protokołu z sesji z dnia 22.03.2018r.

Uwag nie zgłoszono, za przyjęciem głosowało 9 radnych  
Wstrzymało się od głosowania – 2 radnych

Przew. Rady -Realizujemy porządek obrad

## **Pkt. 2 Wyjazd Radnych do placówek oświatowych w Lubniewicach-prezentacja zagospodarowania gimnazjum**

**Pan Kruczkowski Michał architekt-** Jeśli chodzi o temat przedszkola to muszę powiedzieć, dlaczego w ogóle powstała ta idea. Po pierwsze budynek, którym dzisiaj jest przedszkole jest obiektem zabytkowym. Tutaj bez konsultacji, czy zgody z konserwatorem zabytków gmina nic nie może zrobić. My dużo robimy tych dokumentacji i proszę mi wierzyć, że konserwator jest głuchy na argumenty, że inwestor nie ma pieniędzy. To powiem tak, wymagania ma bardzo wysokie, a w związku z tymi wymaganiami koszty inwestycyjne są nie proporcjonalne do efektów, które chce się osiągnąć i to dotyczy tak naprawdę każdej branży, czy to kubaturowej, drogowej. Po prostu, dla konserwatora najważniejsze jest dziedzictwo kulturowe, a koszty inwestor musi sobie zabezpieczyć we własnym zakresie. Szacunki, które mieliśmy, ja też je weryfikowałem, jeśli chodzi o dostosowanie istniejącego obiektu przedszkola do przede wszystkim warunków przeciwpożarowych, bo tutaj bezpieczeństwo dzieci jest, przynajmniej moim zdaniem i myślę, że tutaj też chyba każdego z państwa najważniejsze, to kwota około dwóch milionów złotych netto, to jest jeszcze powiedziałbym optymistyczna wersja. Jak burmistrz usłyszał ode mnie te słowa to, że tak powiem bardzo szybko upadł temat przedszkola, do którego sam osobiście chodziłem i mam całkiem fajne wspomnienia stamtąd. No i zaczęła być dyskusja i myślenie, co się dzieje i padł pomysł właśnie żeby zagospodarować obiekt, który w wyniku zmiany ustawy o edukacji tak naprawdę, tu pani dyrektor chyba powinna się wypowiedzieć, będzie praktycznie w ogóle nieużywany, dzisiejsze gimnazjum, bo przecież jest wygaszone. No i padła propozycja, żeby spróbować, zastanowić się, czy w ogóle można wykorzystać ten istniejący obiekt na potrzeby przedszkola, co się okazało wcale nie jest takie proste, bo wymagania dla przedszkoli też są dosyć wysokie. Tutaj, troszeczkę mam może nie żal do pana burmistrza, ale powiedział, że dokumentację oddaliśmy dopiero 05 kwietnia, a ja bym powiedział, że już, bo nie ukrywam, że naprawdę siedzieliśmy nad tą dokumentacją bardzo długo, bardzo intensywnie, długo po nocach, w tym sensie. Były dosłownie schody bardzo duże po drodze, bo tych warunków dla dzieci jest bardzo dużo, szczególnie, jeśli chodzi o wyjście ewakuacyjne. Były spotkania z wojewódzkim komendantem straży pożarnej, który też miał swoje uwagi do tego pomysłu, także tutaj nasza praca, czy współpraca

była intensywna i myślę, że owocna. I tutaj też, pokażę to, co widzimy na ekranie w tym kolorze takim ciemniejszym szarym, to jest jakby ten zakres, obiekt to gimnazjum, który byśmy poddali przebudowie. Tutaj widać, w sumie nie wymaga to jakiegoś większego komentarza, gdzie jest szkoła, gdzie jest gimnazjum nazywane w tym momencie już, w dokumentacji, jako przedszkole. Ja bym prosił teraz o przełączenie na parter. Tutaj dzięki powierzchni, pani dyrektor ile ma istniejące przedszkole metrów kwadratowych? Obecnie?

**Pani dyrektor**- Dwieście osiemdziesiąt.

**Pan Kruczkowski Michał** - To tu mamy prawie trzy razy taką powierzchnię. Dzięki zagospodarowaniu takiej powierzchni automatycznie, po pierwsze zwiększa się przepustowość tego obiektu, tak to nazwę przepustowość, czyli więcej dzieci może być zgodnie z przepisami. Tu już pomijam aspekt taki, że w nowym przedszkolu, czy de facto w dzisiejszym budynku gimnazjum, po jego przebudowie, jak sobie pojedziemy do tego obiektu, to może państwo zobaczycie, że jakby układ funkcjonalny w środku jest zupełnie inny od tego, co jest dzisiaj, więc tak naprawdę wyrzucamy ze środka praktycznie wszystko, co się da i budujemy od podstaw nowe, żeby spełnić te wymagania, które są narzucone. Po prostu będzie wymieniana cała instalacja elektryczna, będzie musiała być zrobiona nowa cała instalacja kanalizacji sanitarnej, ciepłej wody użytkowej, bo tutaj dla dzieci muszą być mieszacze, nie może być ciepła zimna woda osobno, żeby dziecko się nie poparzyło. Cała masa tych wszystkich przepisów, które są tu, w tym projekcie są już zabezpieczone. Tutaj mamy prawie siedemset metrów kwadratowych powierzchni użytkowej dla tego przedszkola i myślę, że tu wariantów było kilka. Na początku pierwsze rozmowy z rzeczoznawcami, bo tutaj ta dokumentacja też musiała być uzgodniona z rzeczoznawcami, była taka, że będzie musiała być winda, ze względu na to, że budynek jest wysoko. Po ciężkich w sumie nawet dyskusjach z rzeczoznawcą sanitarno-higienicznym, czyli od spraw sanepidu, udało nam się przekonać rzeczoznawcę, że uciekliśmy od tej windy, która kosztowałaby według naszych szacunków około dwustu tysięcy złotych, więc tych koncepcji pamiętam, że dyskutowaliśmy chyba ze trzy, projektowych, także tutaj dostaliśmy bardzo jasne wytyczne od zamawiającego, że projekt ma być przygotowany w taki sposób, żeby maksymalnie zminimalizować nakłady finansowe na tą inwestycję. Myślę, że przynajmniej tak, jak to ma miejsce w każdym postępowaniu przetargowym, my tworząc dokumentację projektową i do tego tak zwane kosztorysy inwestorskie w pewnym sensie szacujemy wartość tych robót, natomiast też trzeba brać pod uwagę, co się dzieje teraz na rynku. Ja, jako inspektor nadzoru inwestorskiego, bo mam na obsłudze kilkanaście gmin i jedno starostwo, dużo tych inwestycji prowadzę, też dużo projektów robimy, powiem państwu szczerze, że to, co się dzieje w tym momencie na rynku to jest dramat. Albo nie ma żadnych ofert, albo ceny, nawet przy kosztorysach aktualizowanych w miarę, że tak powiem realnych, to na przykładzie, teraz starostwo powiatowe w Sulęcynie ogłosiło przetarg, mieli trzy miliony siedemset, najtańsza oferta prawie pięć milionów. I dzisiaj wiem, że jest zarząd, no będą myśleć bardzo mocno na ten temat. Ja tylko powiedziałem, że taka granica zdrowego rozsądku dla tej inwestycji to jest cztery i pół miliona. Wszystko, co jest ponad to jest po prostu już, wykorzystywanie sytuacji przez wykonawców. I teraz mamy niestety taką sytuację, że ci, którzy zdążyli wcześniej przetargi otworzyć i podpisać umowy, wygrywają, bo mam teraz, dla mnie jest to w sumie średnia informacja, bo de facto miałem wygrane oferty na realizowanie nadzorów nad inwestycjami. Przyszedł czas na przetargi, na inwestycje, no niestety nie dochodzi to do skutku, gminy po prostu rezygnują, nie podpisują umów. No, bo nie mają pieniędzy, tak? To z jednej strony nie mają pieniędzy, a z drugiej strony nawet jest przypadek taki, że rezygnują z dofinansowania, bo okazuje się, że dofinansowanie, które miało wynosić sześćdziesiąt procent wynosi dwadzieścia, bo wszystko, co jest ponad kosztorys inwestorski, czyli wszystko, co jest ponad to, co zostało złożone do wniosku o dofinansowanie jest tak naprawdę kosztem zamawiającego, czyli kosztem gminy, tudzież starostwa. I tutaj ta decyzja burmistrza o tym, żeby przetarg już rozpisać myślę, że była, jedyna sensowna i tutaj szczerze mówiąc nie wiem, czy będzie jakkolwiek oferent. Jak nie będzie to będziemy mieli, bo ja tutaj jakby pochodzę stąd, zawsze moje serducho biło w Lubniewicach i nie wykluczam, że może kiedyś też tu wrócę i zawsze się tu dobrze czułem, ale wiem, podchodzę zawsze tak, że jeżeli nie będziemy mieli oferenta, a dzisiaj wiem, że otwieraliśmy przetarg na plac zabaw przy przedszkolu

drugi raz, drugi raz nie było żadnej oferty.

**Burmistrz-** Gdzie przedszkole?

**Pan Michał-** Przedszkole w Jarnatowie, tak i po prostu rozmawiam z wykonawcami, gdzie jestem inspektorem nadzoru i niespecjalnie są zainteresowani, więc mam nadzieję, że chociaż jedną ofertę będziemy mieli. Jak będziemy mieli dwie to powiedziałbym, że wygraliśmy w totolotka. Nie chcę być jakimś pesymistą, raczej staram się być realistą. Jeśli będziemy mieli ofertę, to już się będę cieszył, będę się cieszył, jak będzie trzeba niewiele więcej dołożyć, niż to, co jest w kosztorysie inwestorskim. Nie wiem czy mogę, nie chciałbym jakby tutaj rozmawiać o tych kwotach na kosztorys inwestorski, bo de facto, jest to jakby informacja tak nie do końca jawna, żeby wykonawcy właśnie nie wykorzystywali tej informacji ile tak naprawdę zamawiający chce przeznaczyć.

**Głos z Sali** – jest pozycja w budżecie

**Pan Kruczkowski** - No tak, ale pozycja w budżecie nie zawsze jest adekwatna do tego, co zamawiający zamierza przeznaczyć. To są, jakby dwie różne historie. Tyle z mojej strony, jeszcze tylko chciałem powiedzieć, jaki jest zakres Panie Burmistrzu, mogę powiedzieć, jaki proponujemy, jaki koszt planujemy dla tej inwestycji?

**Pan Burmistrz-** Ja myślę, że to nie jest żadna tajemnica. Myślę, że państwo chyba wiecie także, jaka kwota jest wpisana w budżet.

**Pan Kruczkowski-** Dokładnie. To koszt, który tutaj planujemy, to jest około sześciuset trzydziestu tysięcy złotych. Z tym, że sześćset trzydzieści tysięcy jest przyjęty w kosztorysie inwestorskim, natomiast mówię, sześćset pięćdziesiąt, sześćset siedemdziesiąt, jak będzie poniżej siedmuset, to, trzeba będzie się jeszcze zastanowić, czy faktycznie jest warto za te pieniądze to realizować. Moim zdaniem, bo ten kosztorys jest już jakby troszeczkę dostosowany do realiów tego, co się dzieje teraz na rynku. Moim zdaniem każda oferta powyżej sześciuset pięćdziesięciu, siedemdziesięciu tysięcy będzie tą ofertą powyżej takiego zdrowego rozsądku. Ale tutaj państwo będziecie podejmować decyzję, czy to warto robić. Na pewno trzeba też wziąć pod uwagę, ja tych informacji nie mam, ale zawsze jest, zwracam uwagę każdemu zamawiającemu, z którym prowadzimy rozmowę na temat projektów, jakie są koszty utrzymania dzisiaj obiektu przedszkola i tak naprawdę budynek dzisiejszego gimnazjum nie będzie mógł być wyłączony z użytkowania, bo na piętrze generalnie jest schronisko, które i tak musi funkcjonować. Więc ten obiekt i tak trzeba utrzymywać i ogrzewać. Co się stanie z budynkiem dzisiejszego przedszkola? Nie wiem, natomiast zawsze trzeba brać pod uwagę koszty utrzymania. Myślę, że koszty utrzymania przedszkola są niewspółmiernie wysokie, bo ten budynek po pierwsze nie spełnia standardów, jeśli chodzi o izolacyjność. Wymaga gruntownego remontu. Można sobie to na szybko przeliczyć, jak to wygląda. My dzisiaj, tu mogę się pochwalić, bo projektujemy już budynki, które oscylują w granicach zero złotych, jeśli chodzi o koszty na energię elektryczną i na paliwo do ogrzewania. Bo inwestorzy zaczynają rozumieć, że nie sztuka jest tanio wybudować, sztuką jest tanio utrzymać. I to jest jakby cel, ja tak staram się zawsze każdemu zamawiającemu to przedstawić. Nie każdy jest inżynierem. Nie każdy potrafi to policzyć, ale każdy wie, że inwestycja plus utrzymanie daje ten koszt fizyczny, który musi ponieść i jeżeli do inwestycji dostaje na przykład dofinansowanie, w tym przypadku też wspólnie podjęliśmy decyzję, że jest generalnie jeden program, ale moim zdaniem troszeczkę sztuczny, jeśli chodzi o dofinansowania na przedszkola. Musielibyśmy w ten obiekt wpompować znowu dwa miliony złotych, z czego może byśmy dostali milion. Więc tak naprawdę ten obiekt by nas kosztował, spełniając tą samą funkcję milion, a nieszacowany poniżej siedmuset tysięcy. Czyli trzysta tysięcy więcej, a przy osiągnięciu tego samego celu. Więc tutaj też decyzja, którą podjął burmistrz, że, nie robimy dokumentacji pod program, bo to też te niektóre wymagania są tak naprawdę zrobione tylko po to, żeby ci najwięksi mogli skorzystać, czyli na przykład Gorzów Wielkopolski. Jego stać, co tam za różnica żłobek wybudować za milion, czy za pięć. Dla nich to jest bez różnicy, i tak dokładają do ulicy Walczaka siedemdziesiąt. Więc to trochę jakby inna skala jest. Natomiast, ja dobrze się czuję w tych małych gminach, gdzie trzeba tą każdą złotówkę obrócić pięć razy w dłoniach, żeby się dobrze

zastanowić, na co ją wydać. Moim skromnym zdaniem akurat ten projekt jest nie dość, że bardzo potrzebny, to jest bardzo racjonalny, trafny. Biorąc pod uwagę jednak chyba trochę więcej dzieci się rodzi i już wiem od pani dyrektor, że jest problem, bo ludzie nie dostali się do przedszkola.

**Pani Dyrektor** przedszkola- osiemnaścioro,

**Pan Kruczkowski** - osiemnaścioro to praktycznie jedna cała sala dodatkowa, która tutaj jest, bo tu są przewidziane cztery oddziały. Tak naprawdę są zapewnione miejsca dla tych rodzin, więc, tutaj jakby działalność w tą stronę jest jak dla mnie nie dość, że potrzeba, to jeszcze racjonalna. Pomijam już aspekt faktycznie bezpieczeństwa przebywania tych dzieci i warunków sanitarno-higienicznych, bo to nie tylko pomalowane ściany, ale to też wentylacja, która w dzisiejszym przedszkolu jest, nie spełnia warunków technicznych. Powierzchnia to już kolejna sprawa. Natomiast ja mam dwójkę małych dzieci, moja córka właśnie poszła do przedszkola i widzę, jak to wygląda, widzę, jak te przedszkola są zaniedbywane. Widzę, jak są zapominane tak naprawdę przez radę w Gorzowie. My sami, jako rodzice staramy się tam pomagać, żeby wyremontować te pomieszczenia, ale chyba nie na tym rzecz polega. Jednak ten gospodarz powinien być za to odpowiedzialny. Tyle, ja jestem naprawdę całym sercem za tym, żeby ten obiekt faktycznie powstał, bo ja nie widzę, tak naprawdę takich minusów tego rozwiązania. Tutaj nie ukrywam, że z panem burmistrzem nasza współpraca bywa bardzo, że tak powiem, barwna, bo mieliśmy okres, że w ogóle ze sobą nie rozmawialiśmy, bo się najzwyczajniej w świecie poróżniliśmy. Bo ja też nie lubię, tu może złe słowo, staram się być bardzo racjonalnym człowiekiem i jeżeli są jakieś pomysły, z którymi się nie godzę, to mówię to wprost, że mi się to nie podoba i albo, jeżeli mamy przy tym współpracować, to nie na takich zasadach, albo po prostu nie musimy. I tyle. No i przez jakiś czas, nie wiem, panie burmistrzu, chyba ze dwa miesiące nie było żadnego kontaktu między nami. Ale musieliśmy dojrzeć do tego, że chyba to się nie opłaca żadnej ze stron. Także, wracając do przedszkola, akurat myślę, że jeżeli państwo macie jakiegokolwiek pytania, to postaram się odpowiedzieć. Nie chciałbym tutaj robić pewnego wykładu i omawiać wszystkich aspektów dotyczących tych wymagań, projektu budowlanego. Jeżeli będą jakiegokolwiek pytania, to służę pomocą. Postaram się odpowiedzieć jak najlepiej potrafię i jak najprostszym językiem, żeby już też nie używać tych najbardziej technicznych, budowlanych terminów. Ja jestem za, tak powiem, ale głosu nie mam. Bo jedynym problemem, który generuje jednak jakiś tam większy koszt, pewnie udałoby się troszkę taniej, ale niestety warunki przeciwpożarowe wymagają na nas osobne wejście i też przepisy dotyczące przedszkoli, ponieważ na górze jest schronisko i dzisiaj jest ta wewnętrzna klatka schodowa, którą wchodzi się do schroniska, ona musi być zabudowana. Ona nie może funkcjonować i dostaliśmy jakby nakaz od Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej, że musi być po prostu osobna droga ewakuacyjna i osobna klatka schodowa. I w miejscu istniejącego zejścia do piwnicy będzie wyburzony strop i zrobione dwa dodatkowe biegi i spocznik. Czyli tak naprawdę będzie rozbudowana ta klatka schodowa. No i to będą w sumie największe roboty konstrukcyjne, które będą musiały być wykonane. Nie pamiętam dokładnie, jaki stanowiło to koszt, ale kilkadziesiąt tysięcy złotych na pewno, czyli to jest ten koszt, który jakby nie jest związany bezpośrednio z przedszkolem, ale musi być zrobiony, żeby przedszkole mogło w ogóle funkcjonować.

**Burmistrz** -Jeśli jeszcze mogę, w uzupełnieniu i potem ewentualnie pytania i słońce wychodzi, więc myślę, że będziemy mogli spokojnie się przemieszczać. Panie dyrektor, przedstawiały na sesji, to był chyba grudzień albo styczeń, koszty funkcjonowania i budynku gimnazjalnego jakby przedszkolnego, więc żeby też, państwo mieli pogląd, około siedemdziesiąt tysięcy złotych jest takich kosztów, które się rocznie dzieją w tych dwóch placówkach. Więc, licząc nawet czysto ekonomicznie, jeśli my zainwestujemy w ten obiekt sześćset tysięcy, sześćset pięćdziesiąt tysięcy, to tak na dobrą sprawę po dziesięciu latach, ja wiem, że dziesięć lat to wydawać się może dużo. Tylko ja jestem burmistrzem ósmy rok, nie wiem, kiedy ten czas zleciał, mam czterdzieści prawie lat na karku, nie wiem, kiedy ten czas zleciał, a my tutaj tworzymy tak naprawdę coś, co będzie służyć, mam nadzieję nie tylko moim dzieciom, ale może jeszcze moim wnukom. Więc te dziesięć lat spowoduje, że tak naprawdę ta inwestycja sama się nam zwróci. Poza tym, tak jak dziś powiedziałem na początku, sygnały od pani dyrektor z przedszkola, pani Zaborskiej o tym, że mamy takie, a nie inne przedszkole płyną, odkąd ja też

zostałem burmistrzem. Był pomysł, którym się z państwem nie dzieliłem, bo to była inwestycja jakby bardzo niewiadoma. Był pomysł budowy nowego przedszkola przy hali. Staralem się o dofinansowanie, żeby mieć przynajmniej jakieś zapewnienie, był to bardzo innowacyjny projekt, na tak zwane przedszkole pasywne. Niestety w urzędzie marszałkowskim w poprzednim, wydaniu te pieniądze się nie znalazły. Teraz też nie ma takich pieniędzy na tak zwane przedszkole pasywne. Stąd ten projekt w ogóle upadł. Ale to nie jest jakby nic nowego. Natomiast, dlaczego też takie jakby przyspieszenie? Jak państwo wiecie, reforma edukacji nie wydarzyła się pięć lat temu, reforma edukacji weszła w życie tak naprawdę ze startem nowego roku szkolnego. Dyskutowało się o tym parę miesięcy, tak na dobrą sprawę, przecież to też nie było dyskusji w sejmie dwuletnich, czy trzyletnich. Reforma weszła z dnia na dzień niemalże. Dyrektorzy musieli wykonać ogrom pracy, a my zostaliśmy tak naprawdę z wolnym obiektem. I tutaj pojawiły się te pytania, no dobrze, możemy rozłożyć w czasie planowanie tego wydatku, możemy myśleć o roku, dwóch, trzech w większej perspektywie, tylko znowu, stojący pusty obiekt po pierwsze wiecie dobrze z własnego doświadczenia, że nieużywane samochody, obiekty po prostu niszczej. Więc musiałyby się odbywać tam grzanie, czy tego chcemy, czy nie. Zresztą mamy doświadczenie z tak zwanymi mieszkaniem socjalnymi, które dzięki Bogu w końcu się zakończyły i będziemy w maju już wprowadzać ludzi, widzimy, co wykonuje czas na nieużywanych pomieszczeniach. No po prostu każdy pół roku, każdy rok powoduje, że coś, co było dzisiaj nowe, jest gorzej, niszczy się gorzej nieużywane, jak używane. I tutaj być może, tak jak mi tutaj zreferowała czy pani skarbnik, czy osoby będące na komisji, może tutaj państwo nie mieliście komfortu, że to wszystko się tak szybko dzieje. Ja to rozumiem i podzielam te obawy i podzielam te może i nawet emocje, ale tak jakby nie stawiając nikogo pod ścianą. Naprawdę staram się, pomysły, które państwu przedkładam, są pomysłami racjonalnymi. Nie są one oparte na zasadzie, bo może sobie polepszy burmistrz albo pani dyrektor, bo pójdą do fajniejszego pomieszczenia. Przecież, co oni chcą, mają fajnie. No tutaj nie mamy tego przedszkola fajnego, to po prostu przedszkole, dawno tam nie byliście. Może niektórzy z państwa byliście właśnie chodząc do tego przedszkola i jako małe dzieci wydawało wam się, że przebywacie w ogromnych salach. Zobaczycie, jak te sale wyglądają. Więc tutaj ta racjonalność, ja jako gospodarz tej gminy, nie mam żadnego zarzutu, co do racjonalności. Co do kosztów, proszę wierzyć, że nie raz, nie dwa, nie trzy odbywały się spotkania moje z panem Kruczkowskim. Tu jeszcze przy tym projekcie pracowały trzy osoby, bo i architekt, jak powiedział pan Kruczkowski i inżynierowie odpowiedzialni za sprawy sanepidowskie i straż, i tak dalej. Ja naprawdę na każdym tym spotkaniu zadawałem pytanie, dlaczego to musi być zrobione i dlaczego to kosztuje tyle. Moglibyśmy być może, nie wiem, na czym już zaoszczędzić. Być może czegoś nie wykonać, co nie pojawiłoby się w dokumentacji, natomiast ja nie podpiszę się pod niczym, co nie będzie spełniać norm bezpieczeństwa. Nie wydam żadnej złotówki na to, że może ukryjemy wentylację, może nie zrobimy, bo dwadzieścia tysięcy kosztuje, czy trzydzieści tysięcy. No nie. Takich sytuacji nie będzie. Przepisy wymuszają takie rozwiązania. Muszą się one znaleźć w projekcie, inaczej nie zatwierdzi tego straż, nie odbierze sanepid, więc ten projekt pewnie moglibyśmy ze sto tysięcy zrobić taniej. Natomiast te właśnie sto tysięcy generują te rzeczy, które są wymagane ustawowo. No i tutaj jeszcze też chyba taki doping, to jest właśnie to, że te dzieci jednak się pojawiają. Od kilku lat systematycznie nie spada ilość dzieci uczęszczających do przedszkola, ale rośnie. I podobnie mamy sytuację w Gliźnie. Przecież kilka lat temu jeszcze, chyba w dwa tysiące dwunastym czy trzynastym, wspólnie z panią dyrektorem, z panią Marysią rozmawialiśmy i zastanawialiśmy, co zrobimy z oddziałem w Gliźnie, skoro tam jest kilkoro dzieci. Tam było już kilkoro dzieci. Na dzień dzisiejszy odświeżyliśmy salę, okazuje się, że są dwa oddziały.

**Głos z Sali**- chciałem właśnie powiedzieć dwudziestka piątka dzieci.

**Burmistrz** - Dwadzieścioro pięcioro dzieci. No pięć lat temu nigdy bym nie powiedział, że będzie aż taki przyrost. W Lubniewicach może nie wygląda to aż tak dynamicznie, natomiast ta liczba powyżej siedemdziesięciu się utrzymuje. Żeby przedszkole obecne zafunkcjonowało przynajmniej w tych standardach, których wymaga ustawa, czyli przewidziana ilość metrażu na jedno dziecko, to musielibyśmy mieć, no nie wiem, czterdzieścioro dzieci maksymalnie pani dyrektor. Czterdziestkę dzieci możemy mieć zgodnie z przepisami. Oczywiście możecie państwo zadać pytanie, to, dlaczego

to przedszkole jeszcze funkcjonuje. Zawsze zasada jest taka prosta. Jeśli coś funkcjonuje, to można tłumaczyć się przed organami pod tytułem sanepid, czy straż, że jest przewidziana inwestycja, wydarzy się ta inwestycja, nie mamy siedmiu, ośmiu milionów na nowe przedszkole, bo tyle by nowe kosztowało, więc ewentualnie będziemy tutaj tę sprawę rozwiązywać i z reguły ma miejsce tak zwane dopuszczenie warunkowe obiektu. No, ale ile można dopuszczać warunkowo? Kolejne dziesięć lat? Kolejne piętnaście? Gdzie te dzieci tak naprawdę przebywają w tych małych salach. Więc może faktycznie, jeśli teraz jest czas na takie techniczne pytania,

**Przewodnicząca-** Wydaje mi się, że sensowniejsze będzie po powrocie, bo na pewno tych pytań będzie więcej.

**Burmistrz** -Jeśli tak, to jedziemy na tą chwilę, na wizytę do przedszkola najpierw. Później przejedziemy do budynku gimnazjum i wracamy na sesję.

#### **Wyjazd Radnych do przedszkola i gimnazjum.**

Po powrocie:

**Burmistrz-** Ja tylko jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem, że na pewno tej wizyty zabrakło przed komisją. Ja już się jakoś wytłumaczyłem i raz jeszcze przepraszam radnych. To są ważne inwestycje, ale tak jak mówiłem, zbieżność terminów, zbieg terminów tak się poukładał, że nie mogliśmy sobie tej wizji lokalnej przed komisją ani nawet w czasie komisji odbyć. I jednocześnie chciałem podziękować też paniom dyrektorkom, bo dzisiaj obejrzelśmy sobie jeden, drugi obiekt, byliśmy w obiekcie po gimnazjum. Pani dyrektor Kaczmarek też nie miała łatwej przeprawy, bo wiecie, jak to jest przenosić się na przykład do mniejszego biura albo do mniejszej sali. Nauczyciele też zadawali pytania, dlaczego musimy się teraz przenieść, a czy przedszkole na pewno, a czy nie możemy w tych salach egzystować. No tutaj sami widzieliście, że te powierzchnie są ogromne, siedemset metrów kwadratowych, i pozwolenie sobie na to, żeby funkcjonowały w tym roku szkolnym dwie klasy gimnazjalne, a w kolejnym jedna klasa gimnazjalna w takim obiekcie, nie ma żadnego uzasadnienia tutaj gospodarczego i ekonomicznego. I dlatego, pani dyrektor, naprawdę dziękuję, że poradziła pani sobie bardzo dobrze z tym, nie chciałbym użyć tu sformułowania: głosami niezadowolonia. Być może jakimiś obawami, być może bardziej tutaj nawet z konstruktywną krytyką.

**Dyrektor Kaczmarek-** Nawet trochę sentymentem.

**Burmistrz-** Sentymentem, że bardzo dobrze pani sobie z tym poradziła i jakby z tego, co wiem na dzień dzisiejszy, jest już dobrze, już atmosfera wróciła, jak to się mówi, na właściwe tory, więc myślę, że nikt tam nie będzie nam oprotestowywał ewentualnego wejścia na budowę. I teraz, drodzy państwo, jeśli są oczywiście pytania, jest na to czas, żebyśmy ten temat modułowo sobie zamknęli. Pan Kruczkowski też musi nas opuścić. Mieliśmy przewidziane na dobrą sprawę godzinę, to mamy prawie dwie godziny, ale ten czas był potrzebny. Więc jeśli są pytania, to proszę.

**Radny Komar** - Ja tutaj chciałbym się odnieść do słów, które powiedział pan burmistrz, bo jako że byłem przewodniczącym komisji, myślę tutaj, że do pana Kruczkowskiego to za bardzo pytań nie mamy, wszystko treściwie nam pan streścił, opowiedział na miejscu. My, jako radni, bo ja tu takie miałem odczucia na początku, słuchając tej wypowiedzi pana burmistrza, że stoimy jakby przeciw tej inwestycji czy nie zgadzamy się z nią. Ja myślę, że my będziemy głosować wszyscy jednomyślnie za tym, bo o tym, że nasze przedszkole dotychczasowe jest już w stanie, takim, jakim jest, niekomfortowym dla dzieci i grona pedagogicznego, a budynek gimnazjum jak najbardziej będzie tutaj wykorzystany w ten sposób, że i dzieciaczki będą miały lepsze warunki, i grono pedagogiczne będzie się tam pewnie lepiej czuło. Dlatego chciałbym powiedzieć, że, emocji ta uchwała nie wzbudziła, tylko myślę, że brakło tu właśnie tego, co pan burmistrz powiedział, tego spotkania, tej informacji, tego przejścia, zobaczenia, jak to wszystko wyglądało, a radni na pewno, ja tutaj mówię za siebie, ale myślę, że moi koledzy i koleżanki będą głosować dwoma rękoma za tym, aby ta inwestycja została zrealizowana i bądźmy dobrej myśli, że znajdzie się oferent, który zmieści się w tych środkach, które zaplanowaliśmy.



**Radny Białek** -Ja tutaj do pana Kruczkowskiego, żeby króciutko pan tylko powiedział nam, jak te schody można zrobić najbardziej tak optymalnie, bo bez tych schodów naprawdę jednak to przedszkole nie ma prawa istnieć.

**Michał Kruczkowski** - Ja już tam wspominałem na spotkaniu w terenie, że rozważałem dwie możliwości remontu tych schodów. Jeden, przy zachowaniu ich na tej konstrukcji, trzeba będzie nadlać te stopnie, bo one, już mówiłem, że tam nie spełniają delikatnie warunków technicznych, ale jeżeli Sanepid nam zmierzy te stopnie, to będzie problem. Czyli jeżeli byśmy je poddali przebudowie, tak?

I zostawili w takim stanie, w jakim są, tylko wymienili na przykład okładzinę, to wtedy już byśmy mieli kłopot. I wykończyć je tak zwaną żywicą PCC. Jedyna wada jakby tego rozwiązania jest taka, że nie każdy wykonawca radzi sobie z tą technologią. Ona wymaga bardzo dużego reżimu technologicznego, i zdarza się, że niestety złazi płytami. Ja znam tylko jednego wykonawcę w sumie w Gorzowie, który to umie robić dobrze. Prosiłem, żeby się pochylił w ogóle nad tematem przedszkola, powiedział, że do października w ogóle nawet nie ma takiej możliwości. Więc mam nadzieję, że chociaż będzie jedna oferta, wracając tutaj do pana Wiesława. I drugi pomysł, który jest prostszy w wykonaniu, myślę, że kosztowo będzie podobny, to jest zburzenie całej konstrukcji i wykonanie tych schodów z elementów betonowych prefabrykowanych, czy to będą obrzeża i kostka, czy to będą bloki i gotowe bloki betonowe, bo dzisiaj producenci tych wyrobów budowlanych, mają w sumie dosyć duży asortyment. One są trwałe, estetyczne i myślę, że też bezproblemowe. Pytanie na pewno, poprosimy wykonawcę, jeśli taki będzie, żeby nam wycenił jedną, drugą opcję i będziemy rozmawiać. Ta, która będzie dla nas bardziej atrakcyjna cenowo, myślę, że tę wybierzemy, bo wykonawca będzie musiał i tak udzielić gwarancji i pewnie, jeżeli nie do końca wie, że sobie poradzi z tą żywicą PCC, to ją odpowiednio wyceni drożej, bo ze świadomością, że będzie musiał ją zrobić dwa razy. Więc pewnie, z doświadczenia powiem, że pewnie temat się zakończy właśnie na tym rozwiązaniu z prefabrykatów betonowych. Myślę, że można zrobić to bardzo estetycznie, tak żeby to też pasowało do całości. Koszt, który przewidywałem w kosztorysie, już teraz dokładnie nie pamiętam, bo tutaj walka z burmistrzem była duża, a to już nie, tego nie ma, to już sporo rzeczy uciekło z tego kosztorysu, który chcieliśmy zrobić, żeby było super. No będzie tylko bardzo dobrze. Natomiast z tego, co pamiętam, to było około dwudziestu pięciu tysięcy netto przewidzianych na przebudowę tych schodów. Co będzie na etapie realizacji, to myślę, że państwo będziecie informowani. Trybów jakby udzielenia takiego zamówienia jest kilka, jakby, za chwilę zejść tam do Pana Gatzki, jeszcze sprawdzimy, co jest dokładnie w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, bo nie pamiętam, szczerze mówiąc, czy zamawiający przewiduje.

**Burmistrz**-W najgorszym wypadku jest krótki przetarg drugi i tyle, na same schody.

**Michał Kruczkowski** -Pewnie tak, pewnie to w międzyczasie, ale to, po otwarciu, martwić się będziemy, jak będziemy mieli oferenta, tak? I jak będziemy wiedzieli, za ile będzie chciał to zrobić. No, bo to na razie to jest trochę gdybanie. Ja trzymam kciuki za to, żebyśmy mieli tych oferentów i tyle. Myślę, że tematu schodów, po prostu wrócimy.

**Burmistrz**- Ja jeszcze tylko raz chciałbym to podkreślić, niech to będzie zapisane w protokole. Absolutnie do mnie nie dotarła informacja po komisji, że radni są przeciw. Chciałem to podkreślić. Do mnie dotarła informacja, że macie niewystarczającą wiedzę i zostaliście w pewien sposób, mogliście czuć się postawieni przed pewnymi faktami. Mówię to dzisiaj po raz trzeci, absolutnie nie było to moim celem. Myślę, że ta wizyta, która była zaplanowana na komisji, dzisiaj rozwiata wiele wątpliwości i tak jak pan radny Komar powiedział, przy inwestycjach tego typu tak to powinno wyglądać. No nie można inwestycji wykonywać zza biurka, architekt nie może sobie stworzyć projektu, siedząc w Warszawie. Dobrze jest mieć kogoś, kto przyjedzie raz, drugi, nie wiem, wizyt tutaj, spotkań mieliśmy kilkanaście. To, że dzisiaj mamy efekt dokumentacyjny taki i dzisiaj możemy powiedzieć, jak to wygląda, jest efektem naprawdę godzin pracy. I nie chodzi o to, że bym ja nagle wyolbrzymił swoją pracę, pani dyrektor swoje, architekt swoje. My wykonaliśmy naprawdę, uważam, wszyscy wykonali swoją solidnie pracę, tak jak praca być powinna wykonana i jest tego efekt.

I tutaj też elementem tej pracy powinno być spotkanie z radnymi. Nie było wcześniej na etapie, dlatego, że naprawdę, drodzy państwo, ten projekt ewaluował i ja już mam pewne doświadczenie, że nie warto jest na każdej sesji mówić o tym, że to zrobimy tak, a na kolejnej sesji tłumaczyć państwu, a dlaczego jednak nie ma windy albo, dlaczego jednak jest rozwiązanie takie, a dlaczego jednak zostało wybrane takie. Czekałem na gotowy projekt uzgodniony z wszystkimi instytucjami, z którymi musieliśmy ten projekt uzgodnić, czekałem na projekt, który zostanie złożony w starostwie do uzyskania pozwolenia na budowę, skontrolowany, sprawdzony i wtedy chciałem państwu o tym dopiero kompleksowo i w szczegółach opowiedzieć. Złożyło się tak, a nie inaczej, za co, powiedziałem, nie z mojej winy, ale jak to się mówi, całą odpowiedzialność biorę na siebie.

**Maria Tymusz** -Ja jeszcze chciałam zauważyć do tych schodów, gdybyśmy robili, bo często, gęsto zdarza się, że jedno dziecko idzie do przedszkola, a rodzice wiozą drugie dziecko małe, np. w wózek. Byłoby chyba dobrze uwzględnić jakiś podjazd dla wózków, bo trudno zostawić jedno dziecko na dole, a później drugie iść rozbierać.

**Michał Kruczkowski** -Rozumiem, ale wysokość, tam jest metr osiemdziesiąt, z tego, co pamiętam, do pokonania, żeby wykonać tam rampę zgodnie z przepisami, ona by miała jakieś pięćdziesiąt, sześćdziesiąt metrów długości. Więc absolutnie, bo jest maksymalnie dziewięć metrów, potem jest spocznik, maksymalne nachylenie bez zadaszenia to jest bodajże sześć chyba, tak sześć procent, także sześć centymetrów na metrze, to bardzo łatwo sobie to podzielić, ile trzeba by mieć metrów takiej rampy, żeby wjechać dwa metry do góry. I jeszcze spoczniki, co dziewięć metrów plus poręcz obustronne. Myślę, że taka rampa kosztowałaby nas między siedemdziesiąt a sto tysięcy.

**Burmistrz**- Droga ewakuacyjna, która jakby uwzględnia.

**Michał Kruczkowski**- No to już pomijam aspekt, że schodów byśmy chyba nie zrobili wtedy. Nie wiem, szczerze mówiąc, no na pewno byśmy byli w wiadomościach, powiem tak. Znaczą windy nie będzie. No tutaj chciałbym też tylko szybciotko powiedzieć, ta wysokość tego wysokiego parteru, była dla nas największym kłopotem i powiem tylko tak, widzicie państwo, na górze rysunku są schody. To są schody i po prawej stronie, jest wyjście ewakuacyjne, ono jest praktycznie z poziomu. Jeżeli znajdą się jakieś środki, myślę, że nie będą to duże, to z tej drogi, bo tam jest droga z kostki betonowej obok. Myślę, że dwadzieścia, może trzydzieści metrów kwadratowych kostki by było potrzeba na wykonanie chodniczka, gdzie byłoby bezpośrednio dojście i tu jesteśmy na poziomie parteru, nie potrzebna nam jest żadna rampa. Więc jeżeli ktoś, jakiś rodzic będzie miał taką konieczność to w ten sposób będzie mógł się udać. Jeżeli będzie przypadek, że będzie, czego oczywiście nie życzę nikomu, ale że dziecko niepełnosprawne będzie korzystało i będzie się poruszało na wózku, w miejscu tej przebudowywanej klatki schodowej będzie schodołaz przewidziany. I ten schodołaz musi jakby zabezpieczyć ten transport. Ja mam tylko pytanie tutaj do burmistrza czy w gminie w ogóle jest jakiś jeden schodołaz.

**Burmistrz**-Nie.

**Michał Kruczkowski** -Nie ma żadnego? Czyli trzeba będzie to zakupić, bo to nie jest przedmiotem przetargu, to od razu mówię. Nie jest drogi, koło dziesięciu tysięcy.

**Burmistrz**-, Czyli schodołazy. Jeśli mogę tylko uzupełnić, schodołazy, na te rzeczy związane z niepełnosprawnością tutaj możemy wystąpić zawsze do PFRONu o pięćdziesiąt procent refundacji, więc tutaj na pewno tę sytuację przewidzimy. Natomiast ja dziękuję radnej Tymusz za tą konstruktywną uwagę, jeśli chodzi o te wózki. Faktycznie, że dzisiaj to wszystko poszło w dobrym kierunku, że wypięcie tego dziecka z wózka i tak dalej jest dość łatwe, natomiast przy takim małym dzieciaczku, któremu trzeba pomóc się rozebrać, na pewno komfortem dużo wyższym będzie wjechanie wózkiem do środka. Jedno sobie małe czeka w wózku, drugie jest obsłużone przez rodzica. Drodzy państwo, to, co powiedział pan Kruczkowski, proszę trzymać kciuki, żeby nam, chociaż się jeden wykonawca znalazł. Te konstruktywne uwagi, one są zanotowane, na pewno będą przedmiotem ewentualnie rozmowy z wykonawcą, który, mam nadzieję za każdym razem, kiedy ogłaszamy przetarg, nawet po drugim przetargu placu zabaw, będziemy ogłaszać trzeci przetarg.

Będę miał nadzieję, że ktoś się w końcu znajdzie i nam wykona te prace, na które mamy zdobyte środki, przeznaczone, niemałe środki przecież. Także tak samo tu, w tym przypadku, jeśli będzie wykonawca i ta rampa, która nie będzie gigantycznym kosztem, kilku tysięcy złotych i ewentualnie kwestia właśnie przebudowania tych schodów stanie się przedmiotem po prostu dyskusji i po prostu wykonania. Mam taką nadzieję.

**Przewodnicząca**- Dziękujemy bardzo, panie Michale, za obecność i za czas nam poświęcony.

**Michał Kruczkowski** Dziękuję bardzo. Polecam się na przyszłość, mam nadzieję, że będzie efekt osiągnięty.

**Burmistrz**- A jeszcze będzie oczyszczalnia, więc będzie taki temat też dyskutowany w perspektywie z panem Kruczkowskim.

**Michał Kruczkowski**- Też jestem inspektorem nadzoru na rozbudowie oczyszczalni. Jest to w sumie duża inwestycja, natomiast burmistrz zaproponował, żebyśmy sobie zrobili też tam wyjazd.

**Burmistrz**-Nie dzisiaj.

**Michał Kruczkowski** -W jakimś terminie. Ja powiem od razu tak, generalnie zgodnie z prawem budowlanym ja nie mogę wpuścić państwa na plac budowy, bo jeżeli komukolwiek się stanie krzywda, to ja i kierownik budowy będziemy za to odpowiadać. Ale jeżeli skończymy głębokie wykopy i zbiorniki pod budynkiem, który tam będzie tak jakby sercem tej oczyszczalni i będzie bezpiecznie, wtedy na pewno się tam wybierzemy.

Projektowane zagospodarowanie działki w ( **Zał. Nr 3**)

### **Odnosnie pkt. 3. Sprawozdanie z działalności GOK za 2017 r.**

**Pani Małgorzata Chołuj dyrektor GOK**- To już dziewiąte sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Kultury. Tak, dziewiąty rok funkcjonujemy i te sprawozdania właściwie sporządzane są według takiego klucza w obszarach, w których my pracujemy. I które są zgodne ze statutem Gminnego Ośrodka Kultury, a więc krzewienie kultury, zwłaszcza kultury wysokiej i to pokazujemy przy spektaklach teatralnych, przy koncertach, przy wystawach. Ale to nie jedyna nasza działalność, bo równie ważna jest integracja poprzez kulturę, więc tu w sprawozdaniu też państwo mają wyróżnione te nasze działania. I kolejny bardzo ważny obszar to współpraca ze stowarzyszeniami, z innymi instytucjami, które działają na terenie gminy. I stąd my często dołączamy do sprawozdania takie zestawienie, ile razy, komu i co użyczamy, jeżeli chodzi o salę, jeżeli chodzi o sprzęt. A to tylko pokazuje te wzrastające jak gdyby kwoty potencjalnie, które moglibyśmy pozyskać na to, że Gminny Ośrodek Kultury, jako też obiekt jest potrzebny, bo co roku przybywa nam tych użyczeń i wynajmów. W czym różnił się poprzedni rok od wcześniejszych? Zostało stworzone stanowisko na poczet głębszego zajęcia się obiektami, które my administrujemy, bo administrujemy aż pięć obiektów i było to dla nas trudnością, żeby w tym składzie dwuosobowym, no sprostać wszystkim oczekiwaniom. Więc powstało stanowisko, okazuje się, że w tym roku wszystkie sprawy, które dotyczą obiektów są o wiele sprawniej i na bieżąco załatwiane, niż w latach poprzednich. No i też bardzo ważnym takim obszarem naszych działań to jest pozyskiwanie środków zewnętrznych, właściwie, co roku Gminny Ośrodek Kultury z różnych źródeł pozyskuje te pieniądze. W zeszłym roku po raz kolejny udało nam się otrzymać dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu kultura dostępna i dzięki temu mieliśmy taką teatralną jesień. Więc tych spektakli było wyjątkowo dużo i też więcej wyjazdów na spektakle teatralne. Z mojej strony ogólnie tyle. Jeżeli państwo mają jakieś pytania, to bardzo proszę.

**Maria Tymusz** -Chciałam tutaj zauważyć, bo w tych wnioskach końcowych są jakieś potrzeby remontów. Co tam jest takiego pilnego do wyremontowania, że to jest ujęte we wnioskach?

**Pani Chołuj** -Więc my składając plan finansowy, złożyliśmy też taki plan inwestycji w obrębie tych wszystkich obiektów, które my administrujemy. Oczywiście ja mam świadomość tego, że nie będzie takiej możliwości, żeby wszystkie te remonty wykonać w jednym roku we wszystkich obiektach, bo

faktycznie choćby w sali wiejskiej w Gliźnie, tam to już jest bardzo duża inwestycja. Natomiast, biorąc pod uwagę, możliwości danego roku, staraliśmy się o dofinansowanie na pomalowanie, na skończenie właściwie remontu Wiejskiego Domu Kultury w Jarnatowie. Chodzi o to, żeby tam pomalować te pomieszczenia. No i było robione rozeznanie rynku i najtańszy koszt, jaki mogliśmy uzyskać, to pięć tysięcy złotych za pomalowanie całego obiektu. Przy czym tę usługę, taką najniższą miała wykonywać spółdzielnia socjalna nasza, a farby byłyby przez nas zakupione. Czyli nie chcieliśmy inwestora z zewnątrz, bo wtedy te koszty byłyby o wiele większe. No i właśnie, tutaj jeszcze należy dodać, że zgodnie z ustawą o prowadzeniu, organizowaniu działalności kulturalnej, dotację podmiotową my nie możemy przeznaczać na działanie inwestycyjne, czyli na wszystko powyżej trzech i pół tysiąca. No i ponieważ jednak w tym roku chcielibyśmy dopiąć tą sprawę, to myślę, że po prostu podzielimy to na etapy. Jest to bardziej uciążliwe, dlatego, że po każdym takim etapie chociażby należy ten obiekt wysprzątać. Ale myślę, że na ten moment to jest jedyne rozwiązanie, żeby dokończyć te sprawy.

**Burmistrz-** Ja tylko dwa zdania podsumowania, bo tak czasami przelatują nam sprawozdania naszych placówek. Wystarczy się pochylić i popatrzeć, że ta praca jest wykonywana i ja tutaj też mogę tak określić, organ nadzorujący, chciałem podziękować, bo czy biblioteka, czy dom kultury, czy zaraz będzie Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Środowiskowy Dom Samopomocy. Naprawdę te placówki starają się odpowiadać na tak zwane potrzeby mieszkańców i jak popatrzycie sobie państwo z perspektywy, to już dziewiąty rok funkcjonowania. Pamiętam mój pierwszy rok pracy w ratuszu, pamiętam nasze pierwsze dyskusje, gdzie częściowo była rada, która podejmowała decyzje o powstaniu domu kultury. Pamiętam nową radę i były naprawdę iskry, czy ten dom, Gminny Ośrodek Kultury jest potrzebny. Myślę, że ta dyskusja była potrzebna, bo na pewno sprofilowała bardziej działania Gminnego Ośrodka Kultury na potrzeby mieszkańców. I były momenty, gdzie faktycznie podejmowane działania były działaniami nietrafionymi, okazało się, że Lubniewice, mieszkańcy nie odbierają takiego, czy innego nośnika kultury. Nie chciałbym powiedzieć, że dzisiaj jest idealnie i tutaj będę daleki od tego, bo uważam, że tak jak idealnie nie pracuje urząd i jednostki, bo zawsze można coś zrobić lepiej, ale myślę, że nie jest najgorzej, jest dobrze. Patrząc na zasoby kadrowe, oczywiście tutaj jedna rzecz, która gdzieś mocno kuleje, ale wiemy też, dlaczego kuleje. To jest obsługa naszych obiektów wiejskich. No, ale tutaj, jeśli są mądre rozwiązania, ja zawsze podpowiadam, na mądre rozwiązania ja jestem otwarty i otwarta jest na pewno pani dyrektor. Szukaliśmy różnych rozwiązań i pamiętacie doskonale państwo tak zwanych świetlicowych zatrudnionych na taki, czy inny sposób. O ile to się jeszcze udawało kilka lat temu, bo z tym rynkiem pracy było tak, jak było, czyli ta praca tak naprawdę była prawie, że niedostępna. Na dzisiaj jest tak, że chyba tylko i wyłącznie gwarantując pełne etaty w świetlicach wiejskich naprawdę z dobrą pensją, może kogoś byśmy znaleźli, a tak niestety no mamy to, co mamy, czyli takie akcyjne bardziej działania na tych obiektach. Aczkolwiek również z perspektywy czasu patrząc troszeczkę też się zmieniło zapotrzebowanie. O ile kiedyś świetlice postrzegane były, jako miejsca, gdzie uczeń może po szkole przyjść, usiąść, odrobić lekcje i tak dalej, no dzisiaj jest to diametralnie inne rozwiązanie i myślę, że te warsztaty, które były proponowane chyba od zeszłego roku, i tutaj też ujęte zostały w tym sprawozdaniu, są taką dobrą odpowiedzią. Czyli proponować chociażby występ teatralny, koncert rzadziej, ewentualnie spotkania z dziećmi przed świętami jednymi, drugimi. Na dzień dzisiejszy chyba sobie na to możemy pozwolić. Tutaj też Gminny Ośrodek Kultury to realizuje. Także pani dyrektor za tą pracę wykonywaną naprawdę solidnie, na taką dobrą czwórkę z plusem, chciałem podziękować.

**Maria Tymusz** -Pani Małgosiu, pani napisała, że potrzebny jest cyfrowy mikser. To jest to, że czasami faktycznie, bo już byłam parę razy na koncercie i czasami coś tam się dzieje nie tak. Czy zakup tego poprawiłby, jakość w ogóle, czy zlikwidowałby ten problem?

**Pani Chołuj Małgosia** -To znaczy nasz sprzęt, niestety jest już mocno zużyty, dlatego, że do niedawna wszystkie imprezy plenerowe były obsługiwane na bazie tego sprzętu nagłośnieniowego, a nie jest to sprzęt przeznaczony do transportu, więc my teraz w ogóle jesteśmy na etapie, co jakiś czas naprawy kolejnych elementów tego nagłośnienia. Tam, gdzie to naprawianie ma sens, czyli jeszcze mieści się w takich granicach finansowych, że bardziej się opłaca to naprawić, niż kupić sprzęt nowy, to

oczywiście my to robimy. Ale niestety nie zawsze jest to możliwe. Natomiast ta propozycja tego miksera cyfrowego, to przyznam, że to była wielka okazja finansowa, dlatego, że mieliśmy okazję kupić sprzęt już używany, ale w bardzo dobrym stanie. Dlatego, że tego typu sprzęt, gdybyśmy chcieli kupić faktycznie zupełnie nowy, to byłaby to inwestycja na poziomie trzydziestu, czterdziestu tysięcy.

**Przew. Rady** – Wobec braku uwag, uważam sprawozdanie za przyjęte. (Zał. Nr 4)

#### **Pkt.4 Sprawozdanie z działalności Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubniewicach za 2017r.**

**Przew., Rady** – Sprawozdanie omawiane było na komisjach. Była obecna Pani kierownik MGOPS Niwald Ewelina.

**Burmistrz**- Pani kierownik dziękuję za tą intensywną pracę. W przestrzeni pomocy społecznej niestety tej pracy chyba przybywa, nie ubywa i będzie niestety więcej. Słyszeliście państwo, kolejne środki do rozdysponowania, trzysta plus. Wszyscy, którzy mają dzieci chodzące do szkoły już powinni zacząć się cieszyć. Oczywiście zadanie spocznie na naszym Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Cóż mogę powiedzieć? Dziękuję, naprawdę. Około połowy maja też tutaj zamykamy temat mieszkań socjalnych. Ogrom pracy. Tylko tyle państwu powiem, papierowej. Komisja już jest po kilku spotkaniach, wybrana została grupa wsparcia i nie tylko wsparcia. No, więc tutaj na pewno też to będzie wyzwanie dla pracowników ośrodka pomocy społecznej, jeśli chodzi o mieszkańców budynku na Osiedlu Świerczów. No, ale cóż, takie są wymogi, które stawia przed nami ustawodawca. Takie mieszkania muszą być. Takie mieszkania muszą być obsłużone, mieszkańcy do takich mieszkań, ci, którzy mają trafić, muszą trafić. No i nam tylko zostanie trzymać kciuki za to, żeby nasz obiekt chociażby nie podzielił losu tego obiektu słynnego z Nowej Soli, który został kompletnie w krótkim czasie całkowicie zdemolowany.

**Kier. MGOPS**- Jeśli ja mogę coś dodać, ponieważ były pytania na komisjach, co do mieszkań socjalnych. Chciałam tylko dookreślić, że lokale socjalne nie są przyznawane na stałe. Liczymy na to, że wspólna praca pozwoli i wsparcie udzielone, to jest wsparcie mieszkaniowe udzielone osobom, pozwoli na większe usamodzielnienie się tych osób i dajmy, liczymy na to, że usamodzielnienie się również mieszkaniowe.

**Burmistrz**- I tak już jeszcze zamykając, myślę, że wybierzemy się tam, jak już wprowadzimy mieszkańców. Jak tam państwo przejeżdżacie, na przykład garaże tam są niepomalowane i też niezagospodarowana jest tak zwana zieleń. Jest to działanie celowe. Pani kierownik, w ramach tak zwanej rewitalizacji społecznej mamy napisany duży projekt na trzy lata. Pomysł był taki, ja trzymam kciuki, żeby się udało, żeby nad zielenią, nad pomalowaniem zewnętrznej elewacji garaży, bo części wspólnych, po prostu popracowała grupa, która dostała mieszkania przydzielone, żeby ta grupa poczuła się zintegrowana z miejscem, które będą tak naprawdę tworzyć. Więc trzymajmy kciuki. Przepraszam. Teraz trochę powagi. Trzymajmy kciuki, żeby to się udało. Pomysł jest dobry i mam nadzieję, że się uda to wszystko.

**Edward Białek** -Ja tutaj taką mam jedną uwagę, tutaj do pani. Głównym celem projektu jabłka ekologiczne w gminie było podniesienie świadomości mieszkańców na temat zdrowego odżywiania oraz dbania o zdrowie. I mam tylko taką prośbę. Bo niesmak był po tym rozdaniu tych jabłek bardzo wielki. Nie wiem, czy dotarło tutaj do gminy, do pracowników, że po prostu coś było nie tak. I jakoś bym prosił, żeby znaleźć inne rozwiązanie, lepsze, żeby naprawdę większa, szersza ilość mieszkańców była zadowolona, bo naprawdę był duży niesmak.

**Kier. MGOPS**- W przyszłości na pewno będziemy współpracować i z radnymi, i z sołtysami. Również postanowiłam tutaj włączyć spółdzielnię socjalną w pomoc w dysponowaniu tych jabłek. A już na pewno będzie dokładnie sprecyzowana lista osób objętych wsparciem i to wsparcie zostanie udzielone celowo do osób tego potrzebujących.

**Burmistrz-** Drodzy państwo, ta ciężarówka, która się pojawiła, ja wiem, że było sporo głosów niezadowolonia, bo oczywiście te uwagi dotarły do mnie. Ja miałem wrażenie, że jesteśmy w latach osiemdziesiątych i właśnie przywieziono banany z Afryki. Naprawdę, pracownicy pomocy społecznej przeżyli absolutne oblężenie. Nie chcę tu szczegółów opisywać, że niemalże dochodziło do rękoczynów, ale naprawdę ta sytuacja była niekomfortowa i tak naprawdę chcieliśmy dobrze, bo te jabłka były przepyszne, smaczne i mamy taką informację przecież i ze szkoły, bo duża grupa dzieci dostała, praktycznie wszystkie dzieci dostały te jabłka, że powstał taki dysonans, bo może tym, którym się nie należało, też te jabłka dostali. Na pewno tutaj ta sprawa była bardzo głęboko przedyskutowana z pracownikami ośrodka. Chyba w przyszłości zrobimy to w dużej tajemnicy i nie wiem, tak jak powiedziała pani kierownik, znowu zwracam się do sołtysów, pewnie Was, drodzy społecznicy zaangażujemy do rozdysponowywania jabłek. Co tam po ustawie o łowiectwie rozdysponować jabłka na wsi? To będzie sama przyjemność. Także dziękujemy, to też konstruktywna uwaga, absolutnie ona do nas dotarła.

**Przew. Rady** - Uważam sprawozdanie za przyjęte. (Zał. Nr 5)

#### **Pkt.5. Sprawozdanie z działalności Zespołu Interdyscyplinarnego za 2017r.**

**Przew. Rady** -No i analogicznie, czy macie państwo jakieś pytania do tego sprawozdania? Nie widzę, w takim razie uważam sprawozdanie za przyjęte. (Zał. Nr 6)

#### **Pkt.6.Sprawozdanie z przyznanych dotacji dla organizacji pozarządowych w 2017 roku.**

**Pani Górecka** - Sprawozdanie było omawiane na komisji, przedstawiłam swoje uwagi dotyczące rozliczania i składania wniosków.

Uwag, pytań do sprawozdania nie było.

**Przew. Rady** - Uważam sprawozdanie za przyjęte.(Zał. Nr 7)

#### **Pkt.7. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia szczegółowych zasad i trybu realizowania Budżetu Obywatelskiego w ramach budżetu Gminy Lubniewice na 2019 rok.**

**Pani Górecka-** Szanowni państwo uchwała zostaje w takim projekcie, w jakim otrzymaliście go państwo we wtorek. Dwie chciałabym wprowadzić tylko poprawki, jeżeli chodzi o tytuł budżetu obywatelskiego miasta Lubniewice i jedna poprawka będzie w załączniku numer trzy, trzecia pozycja, harmonogram konsultacji, tu jest zmiana od pierwszego do dwudziestego siódmego sierpnia. Wynika to z wcześniejszych zapisów dotyczących wprowadzenia budżetu obywatelskiego.

**Radny Białek** - Ja, jako radny po prostu nie zgadzam się z takim budżetem obywatelskim, bo to nie jest budżet obywatelski. Budżet obywatelski jest dla wszystkich mieszkańców gminy, nie tylko dla miasta Lubniewic. Ja akurat pracuję w gminie sąsiedniej i tam tak to jest rozwiązane. Nie jest tak, że to jest tylko na miasto, bo to wtedy nie jest budżet obywatelski. Każdy mieszkaniec ma prawo złożyć swój wniosek, może są jakieś cele do zrealizowania i nie można tutaj rozgraniczać tego, bo wszyscy mieszkańcy dla gminy są jednakowi, czy to jest mieszkaniec miasta, czy mieszkaniec wsi. I tutaj, jak ostatnio na komisjach dyskutowaliśmy, że my, jako wioski mamy fundusz sołecki. Tak, mamy, ale to jest całkiem inna działka, a ten cały właśnie budżet obywatelski to moim zdaniem powinien być dla wszystkich i z takim czymś się nie zgadzam.

**Burmistrz-** Nie chcę używać słowa ad vocem albo jakby sprzeczać się czy mówić, że nie zgadzam się ze zdaniem radnego Białka, natomiast argumentacja moja jest następująca: fundusz sołecki jest niczym innym jak budżetem obywatelskim. To jest budżet obywatelski, który funkcjonuje bardzo dobrze w naszych gminach od kilku lat, dokładnie chyba ósmy rok albo dziewiąty. Jaka jest idea, w ogóle zasada budżetu obywatelskiego? Budżetem funduszem sołeckim, ustawodawca objął

sołectwa. No dyskutować można, czy dobrze, czy niedobrze, że Lubniewice nie są sołectwem, a są miastem. Lubniewice tym funduszem sołeckim, budżetem obywatelskim nigdy objęte po prostu nie były i ja też słyszałem wielokrotnie, dlaczego w sprawach wydatkowania środków, proporcjonalnych oczywiście, bo my tutaj mówimy o propozycji, która nie wzięta się z sufitu i kwota, która miała być przeznaczona dla Lubniewic nie jest kwotą, którą sobie wymyślił burmistrz, siedząc przy kawie, tylko jest kwotą, która jest proporcjonalna do kwot, które funkcjonują w funduszach sołeckich w naszych trzech sołectwach. Więc ja słyszałem wielokrotnie, dlaczego na wioskach, w naszych sołectwach mieszkańcy mogą zdecydować o zadaniach małych, bo tutaj trzeba sobie jasno powiedzieć, że te zadania są małe, ale bardzo często są odpowiedzią na takie lokalne potrzeby. Bo chociażby jak poprawa estetyki w miejscowości Jarnatów, poprawa estetyki w miejscowości Glisno, jeśli chodzi o te ważne dla mieszkańców przestrzenie czy ewentualnie zorganizowanie takiego czy takiego festynu integracyjnego. Tutaj idąc takim tokiem rozumowania, należałoby zadać pytanie, czy przez ileś lat w Lubniewicach, mieszkańcy nie czują się poszkodowani, że oni nie mogą zdecydować o tym, na co w jakiś sposób mogą pójść pieniądze z budżetu gminy. Propozycja moja może być tylko i wyłącznie jedna, jeśli państwo podzielacie tę opinię radnego Białka, że możemy zlikwidować fundusz sołeczki, wprowadzić w ramach funduszu sołeckiego budżet obywatelski dla całej gminy i wtedy często występuje tak, że dzieli się znowu ten budżet na obszary, bo ciężko na przykład konkurować, w mojej ocenie, byłoby mieszkańcom Rogów z Lubniewicami, z Jarnatowem czy z Glisnem. No, bo w budżecie obywatelskim, wiecie dobrze, że typuje się zadania, na które później się oddaje głosy. No i tutaj w tej sytuacji byłoby to mocno niesprawiedliwe, żebyśmy zostali wrzuceni wszyscy do jednego worka i te sto kilkadziesiąt tysięcy złotych miałyby być przeznaczone na całą gminę właśnie w takiej, a nie innej formule. Ale likwidacja funduszu sołeckiego ma jeden duży minus. Wiecie państwo dobrze, że jeśli gmina podjęła ten obowiązek, który nie jest narzucony nam z góry, jest to możliwość wprowadzenia funduszu sołeckiego w sołectwach, część tych pieniędzy wraca później do budżetu. Po realizacji przez państwa zadań, które państwo zgłaszacie w roku poprzedzającym wykonanie określonych zadań zatwierdzonych na spotkaniach, tak zwanych sołeckich, część z tych pieniędzy wraca do budżetu. Przy likwidacji funduszy sołeckich, te pieniądze z budżetu obywatelskiego, które jakby zostają wygosparowane z budżetu gminy, to tych pieniędzy nie mielibyśmy. Więc to jest moja propozycja stworzenia tego budżetu obywatelskiego dla Lubniewic. Jeśli państwo czujecie się z tym niewygodnie i uważacie, że jest to w jakiś sposób dyskryminowanie czy ewentualnie nierówne traktowanie mieszkańców, ja nie będę tej uchwały w żaden sposób forsował. Tylko jakby znalazłem absolutnie merytoryczne uzasadnienie, dlaczego budżet obywatelski powinien również zafunkcjonować w Lubniewicach, bo tak jak mówię, fundusz sołeczki jest niczym innym jak budżetem obywatelskim, opierającym się o bardzo podobne struktury, gdzie tak naprawdę to nie sołtyś decyduje ani rada sołeczka o tym, na co idą pieniądze, tylko mieszkańcy. A to, że niestety cierpimy na tak zwaną frekwencję, bo staram się, pani sołtyś zawsze mnie, rada sołeczka zaprasza czy tutaj jestem zaproszony na dyskusje na temat tego, na jakie zadania pójdą te pieniądze. No, jeśli frekwencja jest taka, jaka jest, bo mieszkańcy, nie są zainteresowani, to ja nie wiem, jak inaczej to wytłumaczyć. Czy nie są zainteresowani, czy może nie są poinformowani wystarczająco, że mają jednak wpływ na to, żeby wydatkować w jakiś sposób wspólnie te pieniądze, ale efekt jest taki, że spotyka się grupa kilkudziesięciu, dwudziestu, trzydziestu osób, które decydują, na co te pieniądze są wydatkowane i ja później też słyszę, bo ktoś tam zdecydował. No nie ktoś zdecydował, tylko zdecydowali mieszkańcy, a jeśli mieszkańców jest taka, a nie inna grupa, to nie jest ani winą sołtyś, ani rady sołeczkiej. Więc to jest tylko, panie radny, propozycja. I mówię, jeśli ona nie spotka się z państwa uznaniem, ja tego na siłę forsował absolutnie nie będę i na siłę nic tutaj wprowadzać nie zamierzam.

**Pan Henryk Stein** - Panie burmistrzu, ja też jestem za funduszem takim, żeby był, żeby wszyscy mieszkańcy byli traktowani równo. Dlatego chciałbym, żeby wsie też były traktowane jednakowo. Na wsi jest fundusz sołeczki, z tego funduszu sołeckiego znaczna część środków idzie na utrzymanie czystości w tych miejscowościach na przykład, a w Lubniewicach jest to płacone z ogólnego budżetu gminy. Ujednotymy to, niech będzie wszędzie jednakowo, niech wszyscy mieszkańcy czują się jednakowo, nie mówią, że my jesteśmy dyskryminowani, jako mieszkańcy wsi. Jest fundusz, tu niech

będzie i w mieście, ale niech zasady funkcjonowania będą i tu, i tu jednakowe.

**Krystyna Kisielewicz Sołtys wsi Glisno**-Ja chciałam zapytać, jaki sposób byłby naliczania tego funduszu takiego obywatelskiego. Ile, jaka to jest kwota dla mieszkańców Lubniewic

**Pani Górecka**- To jest ten sam wzór, co fundusz sołecki, wzięty z ustawy o funduszu sołeckim, przelicznik na jednego mieszkańca. Tam wyszła kwota osiemdziesięciu dziewięciu tysięcy z groszami, zaokrągliliśmy się do dziewięćdziesięciu tysięcy złotych.

**Burmistrz** To jest ta sama kwota, proporcjonalnie oczywiście.

**Krystyna Kisielewicz** - Pan wspomniał, panie burmistrzu, że może mieszkańcy nie zawsze wiedzą. Mieszkańcy są informowani o tych spotkaniach, mają skrzynkę pytań, mogą wrzucać pomysły. Trafiają się te pomysły, które rozpatrywane są na tych zebraniach wiejskich przeznaczonych właśnie w tym celu, żeby uchwalić ten wniosek. Tylko tak jak tutaj pan radny Stein wspomniał, faktycznie może wtedy tak, bo my część możemy przeznaczyć na utrzymanie terenów zieleni, na zakup paliwa, naprawę kosiarek. Ja teraz też dzisiaj odbieram, starą kosiarkę naprawiłam, która też trzysta złotych kosztuje. I za każdym razem my część wykasujemy naszych terenów, ale całej wsi nie wykosimy. Dlatego spółdzielnia socjalna jakieś tam jeszcze fragmenty nam do kasza, ale ogólnie ludzie czują się niedowartościowani, może nie dotyczy to całej miejscowości, tak jak terenów tutaj miejskich. Więc jeżeli byłoby to przeznaczone, tak jak tu pan wspomniał, wtedy na utrzymanie, czyli z tej puli też niech to będzie troszkę przeznaczone na utrzymanie tych terenów zieleni, nie tylko na inne cele. Wtedy może byśmy jakoś tak poczuli się tam bardziej sprawiedliwie potraktowani w całej gminie. To takie były głosy mieszkańców.

**Burmistrz**- Dziękuję za te konstruktywne uwagi. Ja kiedyś dzieliłem się z państwem, w jaki sposób funkcjonują fundusze sołeckie ogólnie w naszym województwie chociażby, bo tutaj mam z kolegami kontakt. My państwu naprawdę dajemy dość dużą swobodę dysponowania tymi środkami, bo chociażby biorąc gminę sąsiednią, Deszczno, tam jest tak przyjęta taka zasada, rada, dość mocno narzuca pewne działania, które są przez sołectwa realizowane i bardzo często na przykład fundusz sołecki przy wsparciu gminy, zresztą ja też dziś sygnalizowałem, są realizowane inwestycje pod tytułem budowa oświetlenia, są na przykład drogi wykonywane też z tych funduszy.

**Pani Sołtys** -Ale nie zawsze to jest prawnie.

**Burmistrz**- Tutaj nie chciałbym rozstrzygać tego, nie znam jakby od kuchni, czy to jest inicjatywa samych mieszkańców, czy tu jest coś narzucane. Nigdy nie byłem jakby świadkiem, natomiast wiem, że to się zawsze dzieje w ramach rozmowy, bo burmistrz nie ma prawa przyjść na zebranie sołeckie i powiedzieć: zrobimy w tym roku w Gliśnie tę drogę, zrobimy ten płot w Jarnatowie. Ja przychodzę i to powinna być inicjatywa oddolna. Widocznie tam to jest tak zaprogramowane i ja w to jakby nie wnikam, natomiast pamiętam nasze rozmowy na temat funduszy. Ja państwu powiedziałem, że nie będę wytykał tego, że jest organizowany taki czy inny festyn, dlatego że ja jestem na tych festynach i widzę, że to nie są imprezy, nazwijmy to, spod budki z piwem, tylko tam naprawdę przychodzi duża część mieszkańców. Jest to wpisana impreza jakby już w krajobraz miejscowości i ja nie chciałbym powiedzieć, że zabierzmy parę tysięcy złotych, nie róbmy festynu, zróbmy może kawałek chodnika, prawda?

Jeśli są uwagi, to myślę, że, panie radny, do mikrofonu, jeśli chodzi o Festiwal Michaliny Wiśtockiej czy inne festiwale. Ja powiedziałem, że nie zamierzam tych pieniędzy zabierać i zabierał ich nie będę ani w żaden sposób nie będę sugerował, że powinniśmy robić wspólnie drogi czy chodniki. Aczkolwiek zawsze jest taka możliwość. Kwestia związana z zielenią, która się pojawiła, ja pamiętam ze sprawozdań, że ta kwota, oczywiście ona zawsze funkcjonuje, czy to we wsi, zresztą we wsi Rogi z reguły sołtys stara się na inwestycyjne rzeczy przeznaczać, na budowę placu czy teraz wiem, że pieniądze były przeznaczone na potencjalną drogę, która była przejęta. W Jarnatowie też w zeszłym roku, wykonano piękną inwestycję, przy kościelne ogrodzenie znajdujące się na terenie gminnym. Zresztą wy też często te fundusze przeznaczenie naprawdę celowo. Natomiast chodzi mi o kwestię związaną, że jeśli państwo macie policzoną dokładnie kwotę, jaka idzie na utrzymanie zieleni, to ja



myślę, że jesteśmy w stanie o te środki, nie chciałbym powiedzieć, że zwiększyć funduszu sołeckiego, ale w jakiś sposób wyodrębnić te środki w budżecie, żeby one stricte z funduszu sołeckiego nie szły. Bo tutaj my nie mówimy znowu o dziesiątkach tysięcy złotych, tylko raczej mówimy o kilku tysiącach złotych, tak? Ja, tak jak raz jeszcze powiedziałem, tylko i wyłącznie pod dyskusję tę uchwałę poddaję. Jeśli państwo czujecie, że ona powinna zafunkcjonować, dobrze, jeśli czujecie się, że jest to w jakiś sposób wprowadzenie dyskryminacji, naprawdę nie będę tego forsował. Nie musi ani, tak jak powiedziałem, fundusz sołecki funkcjonować, nie musi też budżet obywatelski funkcjonować, a tylko i wyłącznie może.

**Radny Białek** - Panie burmistrzu, jak wiadomo inwestycje w naszej gminie to około dziewięćdziesiąt procent jest robione na terenie Lubniewic. Ja mieszkam w Gliźnie, wszyscy o tym wiemy i naprawdę tam jest niewiele robione. Niektóre rzeczy się prosi już od czterech lat i nawet palcem nikt nie kiwnie, i nikt nie robi. Ja mogę wymieniać tutaj tych sytuacji dużo. I dlatego uważam, że jeżeli robimy coś takiego jak budżet obywatelski, to powinno być sprawiedliwe, a to jest niesprawiedliwe. A to jest moje zdanie, wszyscy możemy zagłosować. I są takie miejsca, które nigdy się chyba nie doczekają naprawy, a ten budżet obywatelski jest po to właśnie, że można to zrobić, bo mieszkańcy poprą to. To jest dobry pomysł, bo to funkcjonuje już w Sulęcinie obok, niedaleko. Już są wyciągnięte wnioski, już widzą, jak to działa wszystko. Nie zawsze jest to tak jak należy. Ale jest to słusznie. Na przykład w Trzemesznie jest robiona droga do cmentarza, w Wędrzynie ma być robiona, kąpielisko, które też tam zmienili już teraz, bo nie wyjdzie to. I dlatego ja myślę, że też mogłoby Glisno czy Jarnatów skorzystać z tego i uważam, że to jest po prostu niesprawiedliwe.

**Burmistrz**- Jeszcze tylko ad vocem. Drodzy państwo, ja na przykład pamiętam, budowę boiska wielofunkcyjnego, mam świadomość tego, że bardzo często my, jako mieszkańcy, państwo, jako radni postrzegacie pewne inwestycje przez pryzmat miejsca, w którym mieszkacie. Ja to rozumiem. Naprawdę ja to rozumiem, bo też mieszkam w miejscu, gdzie mam błoto po kolana. Tylko zadam pytanie, czy oczyszczalnia wybudowana w Lubniewicach będzie służyć tylko Lubniewicom? Czy przedszkole, które zaraz będziemy robić, będzie służyć tylko Lubniewicom? Czy oczyszczalnia czy boisko jedno, drugie, służy tylko Lubniewicom? I mógłbym tak dalej mówić. Mam świadomość tego, że większość inwestycji, duże inwestycje, które pochłaniają nasz budżet w zdecydowanej większości, dzieje się w Lubniewicach. Absolutnie mam tego świadomość i niejednokrotnie mówię państwu, że w pewien sposób jest taka kolej rzeczy. Gdybyśmy mieli szkołę w Gliźnie, funkcjonującą, pewnie dyskutowalibyśmy nad tym, jeśli jest w Lubniewicach boisko, wybudujemy boisko w Gliźnie. Jeśli coś jest w Lubniewicach, wybudujemy tam. Bo tutaj, tak jak pan zauważył, w pewien sposób subiektywnie uważam tylko i wyłącznie, można czuć się pokrzywdzonym. Natomiast to nie jest tak, że burmistrz jest z Lubniewic, wymyślił sobie takie i takie inwestycje, więc podnieśmy standard życia mieszkańcom w Lubniewicach, a nie myślimy o wioskach. Natomiast wracając do budżetu obywatelskiego, raz jeszcze jakby powtórzę ze swojej strony, fundusz sołecki w pewien sposób jest budżetem obywatelskim. Zadać sobie należy pytanie, czy będzie w porządku, jeśli oprócz funduszu sołeckiego zafunkcjonuje budżet obywatelski dla całej gminy. Uważam znowu, że powiększenie tej kwoty dziewięćdziesięciu tysięcy złotych, która mniej więcej jest, na całą gminę, możemy spróbować. Ja nie mam też nic przeciwko temu. Jeśli państwo taki wniosek postawicie, postawmy taki wniosek. Jeśli macie pomysł na to, może faktycznie jest Sulęcín, który przeciwiczył, jak to powinno na wsiach funkcjonować. Z tego, co wiem, to oni mają podzielone na tak zwane dzielnice ten budżet obywatelski. Możemy spróbować, tylko znowu będziemy mieli sytuację, w której, według jakiego wzoru podzielimy te dziewięćdziesiąt tysięcy? We wzoru mieszkańców? No to znowu w Lubniewicach zostanie siedemdziesiąt tysięcy, dwadzieścia pójdzie na sołectwa. I ja znowu usłyszę, że to jest dyskryminacja.

**Radny Białek**- Sprawiedliwe, według mieszkańca jest sprawiedliwe.

**Burmistrz** -Mogę zaproponować, jeśli jest taka wola, zdjęcie tej uchwały, jeśli dzielają oczywiście radni pogląd pana radnego Białka, nie ma problemu, na sesję, która pewnie w ciągu miesiąca się odbędzie, przygotujemy drugą uchwałę dla budżetu, dla gminy naszej pod tytułem budżet

obywatelski. Przyjrzymy się, jak to funkcjonuje właśnie chociażby w Sulęcinie, jeśli chodzi o wieś. Czy przede wszystkim funkcjonuje tam fundusz sołecki i budżet obywatelski. Tego nie wiem, bo muszę to sprawdzić, nie będę teraz mówił, czy jest tak, czy jest inaczej. Tutaj jest najlepsze właśnie, to jest formułowanie funduszu od głowy. Nie mamy terminu takiego, że musimy tę uchwałę podjąć dzisiaj. Jeśli jest taka wola, proszę bardzo, przyjrzymy się. Jeśli nie będzie wyjścia jakby, to taką samą uchwałę przedłożę w maju. Jeśli będzie wyjście, tutaj po sugestjach między innymi pana radnego Białka, czyli jeśli będzie ten budżet można rozszerzyć na sołectwa proporcjonalnie znowu, zaproponuję takie rozwiązanie. Ja naprawdę nie widzę w tym żadnego problemu.

**Pani Górecka** -Chciałabym tylko dodać, że jeżeli dzisiaj zdejmimy ten projekt uchwały, podejmiemy pod koniec maja, dwa tygodnie w Dzienniku Urzędowym, czyli mamy połowę czerwca, w tym momencie musielibyśmy skrócić czas zgłaszania przez mieszkańców propozycji.

**Burmistrz**- No to skrócimy.

**Pani Górecka**- No jeszcze muszę to wyliczyć,

**Burmistrz** - Myślę, że państwo wiecie, co w danych miejscowościach jest do zrobienia, więc te wnioski to jest tylko formalność.

**Burmistrz** - Żebyśmy też mieli świadomość, już kończąc, że to jest wszystko na dwa tysiące dziewiętnasty rok.

**Burmistrz**- Więc ja stawiam wniosek o wycofaniu uchwały.

**Radny Białek** - Zgłaszam formalny wniosek o wycofanie tego punktu z dzisiejszych obrad i przedyskutujemy to w innym terminie.

**Przewodnicząca** -Jest wniosek formalny, proszę o przegłosowanie

Za wycofaniem tego punktu z porządku obrad, głosowało - 7 radnych

Wstrzymał się od głosowania -1 radny

Przeciw wycofaniu głosowało - 3 radnych

Projekt uchwały został wycofany (**Zał. Nr 8**)

**Przewodnicząca** W takiej sytuacji proszę o przygotowanie projektu uchwały na następną sesję.

#### **Pkt. 8 Podjęcie uchwały w sprawie zasad naboru wniosku na finansowanie zadania pod nazwą „Ratownictwo na obszarach wodnych na terenie Gminy Lubniewice”.**

**Pani Górecka**- Nie było tutaj pytań ani wątpliwości żadnych na komisji, i przedstawiła projekt uchwały.

Uwag do projektu uchwały nie było

Za podjęciem uchwały głosowało – 11 radnych.

Uchwała została podjęta.(**Zał. Nr 9**)

#### **Pkt.9. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia Regulaminu określającego wysokości oraz szczegółowe warunki przyznawania i wypłacania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy oraz szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawowych i przedszkolach prowadzonych przez Gminę Lubniewice.**

**Radny Białek** - Przytoczę tutaj, tylko muszę to znaleźć, proszę o cierpliwość. W uzasadnieniu, ponadto skorygowano stawki dodatku funkcyjnego. I tutaj na komisjach przedwczoraj rozmawialiśmy na ten temat i nikt nam nie powiedział, że to nie są małe jakieś korekty, tylko naprawdę to są duże zmiany. I jeżeli mogę, to bardzo bym prosił, żeby przytoczyć uchwałę XIX/164/09 starą, żebyśmy

wszyscy radni zobaczyli, jakie to są zmiany. I ja sobie pozwolę przedstawić, dyrektor szkoły miał sto dziewięćdziesiąt złotych,

**Głos z Sali-** nie no, od stu dziewięćdziesięciu do tysiąca.

**Radny Białek-** Nie skończyłem. Od stu dziewięćdziesięciu do tysiąca. W tej chwili ma siedemset do tysiąc pięćset. Czyli zwyczajka jest o dwieście sześćdziesiąt osiem procent od stu dziewięćdziesięciu, pięćdziesiąt procent od tysiąc pięćset.

**Głos z sali -** A od górnego weź

**Radny Białek –** Nie, ale pięćdziesiąt procent jest więcej. Jest tysiąc pięćset. Pięćdziesiąt procent więcej. Czyli zwiększyliśmy o pięćset złotych, czyli rocznie nam to daje sześć tysięcy złotych. Wicedyrektor, już mówię tylko te górne stawki, nie będę mówił tych dolnych stawek, jak tutaj sobie radni życzą. Było czterysta pięćdziesiąt, jest w tej chwili tysiąc dwieście, czyli więcej o ile, sześćset złotych. Ale nie o to chodzi. Siedemset pięćdziesiąt. Roczny koszt cztery tysiące. Dyrektor przedszkola roczny koszt około czterech tysięcy. Nas, gminę, kosztuje ta zwyczajka około czternastu tysięcy rocznie. Tylko zwyczajka dla dyrektorów, bo tam faktycznie była korekta, ale tylko dla nauczycieli. Faktycznie nauczyciele dostali tylko dwa procent. Było cztery procent, a jest sześć procent. W ustawie też jest dodatek motywacyjny, który naprawdę dyrektorzy dostają od pana burmistrza. Mogą dostać, nie dostają, ja nie wiem tego.

**Głos z sali -**Mogą dostać pięćdziesiąt procent dodatku motywacyjnego.

**Radny Białek-**Uważam, że czternaście tysięcy dla dyrektorów rocznie to jest bardzo dużo w sytuacji, gdy nasz budżet jest tak bardzo mocno okrojony. Na wszystkie inwestycje, bo wiemy, jakie inwestycje chcemy zrobić. I to jest bardzo dużo moim zdaniem i to nie jest tylko korekta, to jest po prostu duża zwyczajka.

**Burmistrz-** Mam czasami wrażenie, że jesteśmy w serialu Hans Klos, bo we wszystkim, co ja proponuję, pan radny doszukuje się jakiegoś fortelu. Nie zostaliśmy poinformowani, tu nas ktoś nie poinformował, nagle wyskakuje Filip z konopi i mówi, że trzysta procent zwyczajki. Drodzy państwo, powiedziałem raz jeszcze. Naprawdę staram się pracować bardzo transparentnie, nigdy nie stoi nic na przeszkodzie, żeby zapytać na komisji, zapytać się, jak wygląda uchwała. Jesteśmy też tylko ludźmi. Faktycznie być może to mnie uczy jednego, że jak będziemy zmieniać uchwałę, która była dwadzieścia lat temu podejmowana, to powinienem po drodze wszystkie zmiany wydrukować i państwo powinniście takie uchwały dostać. Może tak, może tak być to powinno. Natomiast ja wiem, że rozmowy o tak zwanych zarobkach w sferze budżetówki są zawsze rozmowami delikatnymi. Ci, którzy pracują w sferze budżetowej, ja mogę zadać wam pytanie, jak wy się dzisiaj czujecie w sferze budżetowej. Dobrze się czujecie? Chodzi mi, to jest pytanie, nie odbierajcie, że to jest jakby pytanie prowokujące pewne decyzje. Ja natomiast uważam, że my z jednej strony, jako mieszkańcy, jako beneficjenci też tych wszystkich usług, które świadczy tak zwana budżetówka, oczekujemy przede wszystkim tego, żeby to byli fachowcy. No zawsze chcemy, przyjść do urzędu, żeby pani skarbnik, pani Iksińska, Kowalska, rozwiązała sprawę, wychodzimy zadowoleni. Żeby referat budownictwa działał błyskawicznie, żeby wszędzie, w każdej działce. Żeby nauczyciele byli najlepsi, żeby policjanci byli najlepsi. Mógłbym każdą tak instytucję przywołać. Drodzy państwo. Przepraszam, nie będę robił tutaj żadnej kryptoreklamy jednemu czy drugiemu sklepowi. Dzisiaj w jednym czy drugim sklepie zarabia się lepiej, niż w budżetówce. My dzisiaj dyskutujemy, mam świadomość o tym, że w skali roku, jeśli burmistrz będzie hojny i da dyrektorom maksymalne dodatki, że wygeneruje nam to czternaście tysięcy złotych. Mam tego świadomość.

Na podstawie podjętej uchwały, to burmistrz spotykając się z dyrektorem, jeśli widzi efekt w pracy, może ten dodatek wygenerować wyższy, może tego dodatku nie generować wyższego. Jest to kwota czternastu tysięcy złotych. Ktoś popatrzy, nauczyciel dyplomowany zarabia cztery tysiące brutto, z dodatkami pięć tysięcy brutto. Super kasa, no ja mam trzy i pół, czy cztery tysiące, czy tam może mniej. Drodzy państwo, życzę, mając mamę wcześniej nauczycielkę, teraz mając żonę nauczycielkę i ja mówię, że wszędzie jest dobrze, gdzie nas nie ma. Idźmy popracować tydzień do szkoły, dwa

tygodnie do szkoły. Idźmy popracować do wojska, do policji, do ZUSu, do każdej instytucji, gdzie nas nie ma po prostu, do pomocy społecznej. I naprawdę trochę się zmieni ta optyka. Ja bardzo cenię sobie to i będę zawsze to podkreślał, że my tu dyskutujemy czasami nad tysiącem złotych. Bardzo dobrze, bo to są pieniądze publiczne. Natomiast, jeśli ja proponuję zwyczaj w dodatku funkcyjnym, dla dyrektora, zastępcy dyrektora, pracownika, to nie wynika ona z tego, że ja nie wiem, chcę się przypodobać jednej, czy tam drugiej pani dyrektor, tylko to jest pewny sposób wynikową tego, co się dzieje również na rynku pracy. Że prace, że płace od dwa tysiące dziewiątego roku wzrosły o sto pięćdziesiąt procent na wolnym rynku, a tu nie było żadnej korekty. Ponadto, jak pan zauważył, panie radny, są to widełki. Ja nie muszę wcale dać maksymalnej stawki.

**Radny Białek-** Ale minimum musi pan dać.

**Burmistrz-** No i uważa pan, że dodatek funkcyjny na poziomie pięciuset, siedmiuset złotych, gdzie dzisiaj ten dodatek, to nie jest tajemnicą, chyba dziewięćset złotych. Dodatkowo, właśnie jest ustawa, która, to reguluje, że musimy mieć zwiększone. Ja państwu przedkładam uchwałę. Uważam, że jeśli porównujemy się czasami do Sulęcina, tutaj radny bardzo chętnie podaje przykłady z Sulęcina. No to możemy też porównać, nie wiem, nagrody dla dyrektorów, jakie daje Sulęcina, a jakie my dajemy. No możemy tu wiele rzeczy zacząć porównywać. I nagle się okaże, że my nie dbamy o nasze placówki, prawda. Więc kończąc, jakby ten wątek, mając na uwadze również wzrost wydatku potencjalnego w budżecie gminy, uważam, że te zmiany są zmianami wymuszonymi przez czas, że te zmiany, jeśli my je dzisiaj podejmiemy, pewnie znowu w naszej gminie będą funkcjonowały kolejnych ileś lat. Jeśli tamte funkcjonowały dziewięć, no to pewnie za rok nie będziemy tego znowu zmieniać.

**Przewodnicząca** -Budżet Sulęcina troszeczkę jest inny od budżetu Lubniewic i siedzimy tutaj, a nie tam. Przew. Rady poprosiła o przegłosowanie projektu uchwały.

Za podjęciem uchwały głosowało -10 radnych

Przeciw głosował – 1 radny

Uchwała została podjęta.(Zał.Nr10)

#### **Pkt 10. Pojęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej.**

Pani Skarbnik przedstawiła projekt uchwały wraz z uzasadnieniem.

Uwag nie zgłoszono.

Za podjęciem uchwały głosowało -10 radnych

Wstrzymał się od głosowania 1 radny

Uchwała została podjęta.(Zał. Nr 11)

#### **Pkt.11 Podjęcie uchwały w sprawie zmiany WPF na lata 2018-2030**

**Radny Stein** -Ja chciałem, panie burmistrzu, zapytać, bo tu jest dość poważna uchwała związana z obligacjami. Analizowaliśmy to na posiedzeniu we wtorek. Mam pytanie, czy naprawdę nie dało się inaczej zbudować harmonogramu wykupu tych obligacji? Bo ten termin jest bardzo długi, siedemnaście lat do przodu, jeśli chodzi o wykup obligacji.

**Pani Skarbnik** -Tak jak pani Aleksandra Hochenzy, która przedstawiła założenia emisji obligacji i była gościem naszej komisji we wtorek, tłumaczyła, że skrócenie okresu spłaty obligacji tak licznej kwoty może wpłynąć na realizację wskaźnika wynikającego z artykułu dwieście czterdzieści trzy ustawy o finansach publicznych. Może się okazać, że nie będziemy w stanie w tym momencie spłacać i to jest bezpieczny okres do spłaty. Dodatkowo, jeżeli zostanie dzisiaj podjęta uchwała o emisji obligacji, my i tak musimy wystąpić z wnioskiem do regionalnej o opinię, żeby oni jakby dali nam tu totalnie

zielone światło, że my te obligacje możemy emitować, zaciągać dług, powiększać dług i realizować zadania, na które są przeznaczone te pieniądze z tytułu emisji obligacji. To nie jest powiedziane, że jeżeli nie wygenerujemy jakichś dodatkowych dochodów w latach następnych, to, że my nie będziemy mogli spłacać szybciej. Na podstawie tego artykułu 243 wyliczamy maksymalną kwotę spłaty, jaką możemy też uregulować w ramach danego roku. Więc jeżeli dojdą nam jakieś ekstra, w cudzysłowie, dochody, my będziemy mogli spłacać w szybszym czasie i to jest jedna rzecz, a druga rzecz jest taka, że może się uda, że nie będziemy musieli faktycznie wykorzystać całej kwoty, którą będziemy podejmować w emisji obligacji, czyli tych pięć milionów, pięć i pół miliona na dobrą sprawę. Będziemy się starać, żeby wydatki urzędu gminy, inwestycyjne, znaczy w zasadzie obligacje są tylko i wyłącznie pod wydatki inwestycyjne, ale będziemy się starać także jakby w ograniczeniu wydatków bieżących, żeby jakby nie potęgować i nie zwiększać kwoty zadłużenia. Ale, że tak powiem, kwota ta ma nam zapewnić jakiś taki wentyl bezpieczeństwa, jeśli chodzi o realizację budżetu dwa tysiące osiemnaście, o wykrawanie zadań, żeby nie okazało się, że w grudniu będzie sytuacja, że po prostu weźmiemy mniejszą kwotę, a nie będziemy w stanie po prostu spłacić. Tym bardziej, że po dzień dzisiejszy mamy niewiadomą, jeśli chodzi o przetarg, jeśli chodzi o przedszkole. Dlatego, że mamy założenia w granicach 650 tysięcy, a jak będzie, to czas pokaże, taka jest prawda.

**Edward Białek** - Jak już naruszyliśmy temat obligacji, to chcę zapytać, dlaczego obligacje? Kredyt tak samo porównywalne koszty generuje jak obligacje i na pewno nie jest o wiele droższy, a jest moim zdaniem bezpieczniejszy.

**Skarbnik** -Pani Aleksandra Hochenzy, na spotkaniu we wtorek tłumaczyła państwu, dlaczego obligacje. Obligacje jakby, to jest konsekwencja tego, że w uchwale budżetowej przyjmowaliśmy obligacje. Druga rzecz, jeden i drugi instrument jest równie bezpieczny. Ale dodatkowo nie mamy całej procedury przetargowej. Bo to jest kwota pod przetarg, tak i to jest, o ile kolega, tak mówi kolega Gatzka, że to już będzie przetarg unijny. Bo to jest tak duża kwota, powyżej miliona. Więc, ułatwia nam całą procedurę. I nie musimy przygotowywać całego przetargu, rozstrzygać tego przetargu, a jest szansa, że uzyskamy korzystniejsze oprocentowanie. Tak jak pani Aleksandra powiedziała, że marża jest w granicach jednego procenta. Jak pokazują ostatnie kredyty, które zaciągaliśmy. Fakt faktem, przy kredytach korzystamy z trzymiesięcznego WIBORu, przy obligacjach to jest sześciomiesięczny WIBOR. To jest około zero dwóch dziesiątych różnicy na niekorzyść tego sześciomiesięcznego WIBORu, ale wychodzi na to, że przy obligacji mamy szansę, że mogą być nawet niższe, jeśli chodzi, niż kredyt, czyli tańsze dla nas. Nie jest to powiedziane do końca, do momentu, kiedy nie ruszy ta cała procedura emisji obligacji, ale jest to na pewno instrument wygodniejszy, a druga rzecz, będąc na pewnych konsultacjach w Regionalnej Izbie Obrachunkowej, która jest dla nas narzędnym opiniotwórczym, i kontrolującym, nadzorującym, sami po prostu pracownicy powiedzieli, że obligacje są dla nas korzystniejsze, łatwiejsze w przeprowadzeniu. Więc to była ta decyzja, dlaczego się zdecydowaliśmy na emisję obligacji, na propozycję emisji obligacji.

**Burmistrz**- Ja byłem poproszony o głos teraz, ale myślę, że to jest w WPF, więc jeśli będą przy obligacjach, to ja chętnie odpowiem na pytania.

Za przyjęciem uchwały głosowało – 8 radnych  
Wstrzymał się od głosowania -1 radny  
Przeciw głosowało – 2 radnych.

Uchwała została podjęta.(Zał. Nr 12)

#### **Pkt.12. Podjęcie uchwały w sprawie emisji obligacji Gminy Lubniewice oraz określenia zasad ich zbywania, nabywania i wykupu.**

**Burmistrz** -Myślę, że tutaj kilka słów komentarza, i też odpowiedzi na zadane wcześniej pytania są absolutnie konieczne, dlatego że mam świadomość, że takiej wielkości kredyt, jak go znać,

obligacjami czy kredytem, to jest ogromne wyzwanie. I jakby mam świadomość też tego, że zostanę tym, który bierze największy kredyt w historii gminy. Z jednej strony chwałę się tym, że robimy największą inwestycję w historii gminy, jaką jest oczyszczalnia plus kanalizacja, z drugiej strony mam świadomość odpowiedzialności tego, że również, jako burmistrz zaciągam, przedkładam radzie, tak naprawdę ja biorę odpowiedzialność za te działania, najwyższy kredyt w historii gminy. Ale czym motywuję i czym ja się również kieruję, bo proszę wierzyć, że wcale nie jest mi wygodnie z tą myślą funkcjonować i wcale nie jest mi wygodnie z tą myślą tym bardziej, że mamy rok wyborczy i niebawem stanę się obiektem zapewne dyskusji i wskazań tego, który pogrążył gminę Lubniewice we wszystkich możliwych kredytach i długach. Drodzy państwo, gdyby nie było tej konieczności, na pewno bym nie przedkładał takiej uchwały, natomiast sprawa oczyszczalni, myślę, że tutaj w tym miejscu dyskutowana jest od chyba kilkunastu lat. To już nie jest, nowy temat, który się pojawił wraz z przyjściem moim do urzędu. To jest temat, który dyskutowany był lata temu, nawet w dwa tysiące chyba piątym lub szóstym roku podejmowana była modernizacja oczyszczalni ścieków, na którą wydatkowaliśmy prawie dwa miliony złotych. Jak też wiecie, efekt nie był zadowalający, niestety nie uzyskano tych wskaźników, które były planowane i tak naprawdę oczyszczalnia ścieków po prostu skończyła swój żywot. To, że ona funkcjonuje i to, że płacimy czasami tylko takie, a nie inne kary, bo wiecie, że jedne kary naliczone za lata dwa, siedem, dwa, dziesięć były w kwocie prawie czterystu tysięcy złotych, drugie około chyba sześćdziesięciu tysięcy złotych, nie wynikają z tego, że ktoś się na nas mści, tylko wynikają z tego, że nasza oczyszczalnia kilka razy w roku niestety zrzuca do rzeczki Lubniewki, nieoczyszczone ścieki. W dwa tysiące chyba trzynastym, o czym również informowałem, tu można sięgnąć do protokołów, wszystko jest absolutnie zapisane na sesji, robiliśmy analizę tak naprawdę postępowania z tym, co mamy. Czy wystarczy zmodernizować istniejącą oczyszczalnię ścieków, czy należy budować nową? Zatrudniony został do tego celu zespół pod przewodnictwem pani profesor Sendeckiej z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Naprawdę fachowcy uznani w kraju, którzy po szeregu badań, te badania chyba trwały kwartał, stwierdzono, że modernizacja obiektu, który tak naprawdę przestał działać lub działa na ostatnim, jak to się mówi, na ostatnich oparach, nie ma najmniejszego sensu, uzasadnienia ani formalnego, ani ekonomicznego. Od razu chyba w dwa tysiące czternastym roku zabraliśmy się za koncepcję, którą również przedstawiałem i mówiąc o tym, informując, że inwestycja może kosztować około pięciu milionów złotych, będziemy starać się o dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego. Wtedy już była zapowiedź, że będą środki na tak zwaną kanalizację, na wodę będą środki. Miały być one zdecydowanie szybciej niż się pojawiły, ale jakby budowaliśmy, budowałem, przedstawiałem państwu koncepcję na podstawie danych, które były obecne na rynku. Wiecie doskonale, bo również informowałem na bieżąco, że zrobiliśmy projekt, uzyskaliśmy pozwolenie na budowę, to był chyba rok dwa tysiące, jeśli nie czternasty to piętnasty i środki, które już miały się pojawić w Urzędzie Marszałkowskim nie pojawiały się. Ani nie pojawiły się w dwa tysiące piętnastym roku, ani nie pojawiły się w dwa tysiące szesnastym roku i dopiero w dwa tysiące siedemnastym roku ogłoszono konkursy, do których przystąpiliśmy z nadzieją i tak państwa informowałem, że na pewno koszty, jako że koszty na rynku pracy diametralnie uległy już wtedy zmianie, że koszty na pewno będą wyższe, ale nadal liczyliśmy na to, że otrzymamy osiemdziesiąt pięć procent dofinansowania. Więc zmieniałoby to absolutnie sytuację, w której się dzisiaj znajdujemy. Niestety Urząd Marszałkowski kierując się, interpretując tak, a nie inaczej dyrektywy unijne, uznał, że wszystkie inwestycje w tym konkursie złożone powyżej miliona euro dostaną najwyższe z możliwych dofinansowań, czyli sześćdziesiąt trzy, przecinek, trzy procenta, o czym również państwa poinformowałem. Mam dzisiaj wyciągnięte sprawozdania, moje wypowiedzi z sesji, które odbyły się w roku dwa tysiące siedemnastym, osiemnastym, gdzie mówiłem o tym, że niestety nasz wkład własny nie będzie na poziomie piętnastu procent, tylko ponad dwukrotnie wyższy, czyli nie będzie to około miliona złotych, tylko będzie ponad dwa miliony złotych. W związku z powyższym niestety, ale i będzie wymagany większy kredyt, który będziemy musieli wziąć, i też, jak informowałem państwa, z tej kwoty w pierwszej sytuacji, widzieliście przy pierwszych wstępnych kosztorysowaniach uwzględnianej ponad pięć milionów złotych, dobrnęliśmy do kwoty prawie ośmiu milionów złotych. Doskonale wiecie, bo też o tym informowałem, że Urząd Marszałkowski ogłosił konkurs na początku roku dwa tysiące siedemnastego, prawie przez rok czasu nie podając żadnych informacji o tym, co się

dzieje z konkursem. Mieliśmy spotkania z panią marszałek, mieliśmy spotkania z panami dyrektorami departamentów odpowiedzialnych za ten projekt. Słyszając, że pracy jest mnóstwo, że czekają nas przede wszystkim tak zwane zatwierdzenie kapeośki, czyli krajowego programu ochrony środowiska, który był absolutnie zależny od rządu, że te opóźnienia nie są winą Urzędu Marszałkowskiego, winą są jedynie naszego rządu. Co nam po tak zwanych tłumaczeniach Urzędu Marszałkowskiego było, skoro my mieliśmy po pierwsze zaplanowaną inwestycję w harmonogramie, który przedłożyliśmy w Urzędzie Marszałkowskim. A po drugie mieliśmy świadomość tego, co będzie działo się już w roku dwa tysiące siedemnastym, z cenami, a co dopiero dzieć się będzie w roku dwa tysiące osiemnastym, w którym tak naprawdę największa pula środków unijnych trafiła na rynek. Nie w zeszłym roku, tylko właśnie w tym roku. Więc idąc tym tokiem rozumowania, byłem przekonany, że po prostu te osiem milionów złotych może być kwotą, która będzie kwotą absolutnie niewystarczającą. W związku z tym, jak była już perspektywa taka, że Urząd Marszałkowski przekonywał nas, że ocena merytoryczna będzie na dniach i faktycznie ona się pojawiła bodajże we wrześniu, że po tej ocenie merytorycznej, będzie podpisywanie umów, wy pytując się nieustannie, kiedy to podpisanie umów nastąpi, otrzymywałem informacje, że w kwartale, w miesiącu, że już niedługo, że jeszcze jakieś negocjacje z Unią Europejską muszą być przeprowadzone z tego względu, że Urząd Marszałkowski tak jak i my jesteśmy beneficjentem środków unijnych, tak i Urząd Marszałkowski musi argumentować przesunięcie terminów potencjalnych, w sposób taki zadowalający dla Komisji Europejskiej. W związku z powyższym w listopadzie albo w grudniu, o czym również państwa informowałem, stanęliśmy przed decyzją następującą: albo zaciągamy, już wtedy przedkładałem państwu narzędzie kredytu czy obligacji i zaciągamy obligacje, czy, tak jak nam Urząd Marszałkowski powiedział, wystarczyło zapewnienie jakby budżetowe, że takowe obligacje wyemitujemy, czyli środki własne na to mieć będziemy. I to była kwestia wystarczająca również do ogłoszenia przetargu. Podjąłem taką decyzję, żeby jeszcze w zeszłym roku ogłosić przetarg na oczyszczalnię ścieków, nie podpisując umowy z Urzędem Marszałkowskim, bo takiego terminu nie było, robiąc tak zwany przetarg warunkowy, który zależy od tego, czy gmina otrzymuje środki unijne. Jeśli otrzymuje środki unijne, przetarg jest ważny, jeśli nie otrzymuje wsparcia unijnego, przetarg jest nieważny. Podjąłem takie ryzyko, żeby wyłonić wykonawcę, żeby ewentualnie w dniu podpisania umowy zaraz można było podpisywać umowę z wykonawcą. I tak się złożyło, że z Urzędem Marszałkowskim umowę podpisaliśmy, drodzy państwo, dopiero w marcu. Dziewiątego marca byliśmy w Zielonej Górze, podpisaliśmy z urzędem marszałkowskim umowy. Wcześniej, oczywiście otrzymując informację z urzędu marszałkowskiego, że termin naszej realizacji inwestycji zostanie wydłużony o rok czasu, bo mieliśmy go zakończyć w tym roku w czerwcu. Ja wiem, że słuchając tego, można powiedzieć, to było nierealne. My to wiemy, wiedział to urząd marszałkowski, Komisja Europejska tego nie wiedziała. Dopiero po tym, jak otrzymaliśmy pisemną zgodę na to, żeby po pierwsze, że otrzymamy tą umowę z urzędu marszałkowskiego, że ją podpiszemy, że otrzymamy przedłużenie oferty, dopiero mogłem podpisać umowę i proszę popytać w innych gminach, w jakiej dzisiaj sytuacji znajdują się gminy, które dostały dokumentację, a nie zrobiły tego, co zrobiliśmy my. Ja nie chcę teraz się chwalić i mówić, że znowu wpadliśmy na genialny pomysł, że znowu burmistrz zrobił coś, co zapewniło nam wykonawcę, ale trochę tak to wygląda, że gdyby nieogłoszony przetarg warunkowy w zeszłym roku myślałem, że dzisiaj mielibyśmy powtórkę z przetargu w placu zabaw, a jeśli nie to, pan Kruczkowski zaktualizował kosztorys i mówił, że dołożenie półtora do dwóch milionów jest jak najbardziej realne do tego, gdybyśmy ogłaszali ten przetarg teraz.

Do czego zmierzam. Zmierzam do tego, że ja mam świadomość, jakie są te pieniądze, jakie jest to obciążenie. Ktoś może powiedzieć - będą spłacać to nasze dzieci. Oczywiście, że będą spłacać to nasze dzieci. Mam również tego świadomość, ale ja na tą inwestycję patrzę w ten sposób - jeśli my dzisiaj nie zrobimy tej inwestycji, czy wsparciu takim, jakie otrzymujemy, sześćdziesięciu trzech przecinek siedmiu chyba procent, to za rok czy za dwa nie będzie wsparcia w tym zakresie z Unii Europejskiej, bo my, jako kraj w tym rozdaniu wywiążemy się ze zobowiązań, że siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt procent kanalizacji o oczyszczalni ścieków w naszym kraju zostanie zrobiona, to my będziemy musieli wydać nie osiem, być może dziesięć, dziewięć i pół miliona. No, nie wiem, nie chcę

być teraz wrózką, ale jak będziemy musieli wtedy wydać tę kwotę nie przy dofinansowaniu, tylko z własnego budżetu. Więc tak naprawdę znowu ktoś może z państwa radnych powiedzieć, że stawiani jesteście pod ścianą. Ja, jako burmistrz, jestem postawiony pod ścianą, tego, czy wykonamy tę inwestycję i ja zostanę przysłowiowo ścięty za to, że zadłużam gminę, czy po prostu nie wykonamy tego. Będę się bał tej decyzji, nie przedłożę tej decyzji, ale ktoś w perspektywie będzie stał przed większym dylematem, bo ja nie wyobrażam sobie, żeby nas stać była na większy, na chociażby na taką kwotę, na osiem milionów, z budżetu własnego. Bo nas nie będzie stać na to. W związku z tym ja jestem przekonany, co do tego, że z jednej strony odpowiedzialność biorę na siebie absolutnie. Odpowiedzialność tu jest jednoosobowa, nie zbiorowa. Po drugie mam świadomość tego stuprocentową, że, nie mamy wyjścia. Jest to inwestycja, na którą jesteście, przepraszam, kolokwialnie, skazani. W związku z tym pytanie jest teraz też takie, czy obligacje, czy kredyt, bardzo zasadne. My też to pytanie zadawaliśmy sobie jeszcze za poprzedniej pani skarbnik. Co będzie lepsze, czy będzie lepszy kredyt, czy lepsze obligacje, co jest bardziej bezpieczne? Myślę, że dyskusje, gdybyśmy zaprosili ekspertów, byłyby podzielone. Jedni powiedzieli, że kredyt będzie lepszy, drudzy powiedzieli, że obligacje będą lepsze. Być może jeden procent przeważałby tu, drugi procent tu. Gdybyśmy pewnie samych bankowców wzięli, powiedzą, że kredyty są lepsze. Gdybyśmy wzięli tych, którzy wykupują obligacje, powiedzą, że są obligacje lepsze. Według naszej wiedzy, którą mieliśmy, analizy, którą przeprowadziliśmy jeszcze z panią Zofią Iwaniec, z obecną panią skarbnik, konsultując to z firmami, patrząc na kredyty, jakie udzielają banki, podjęliśmy decyzję, że decyzją korzystniejszą prawdopodobnie dla gminy, co się okaże po jakby emisji obligacji, czy po przeprowadzeniu zapytania ofertowego, wydawać się może, że będą to obligacje.

Ja jeszcze państwu chcę powiedzieć jedno, że w tej kwocie my musimy również sfinansować podatek VAT, który jeszcze w poprzedniej perspektywie programu lubuskiego regionalnego programu operacyjnego było kosztem kwalifikowalnym. Co to oznaczało? Oznaczało to tyle, że wsparcie, które pochodziło z urzędu marszałkowskiego, było wsparciem kwoty brutto. Prawda? Teraz, w tej nowej perspektywie unijnej szesnaście dwadzieścia wsparte są tylko i wyłącznie kwoty netto, ale zmieniło się w naszym kraju tyle, że gmina dzisiaj ma możliwość odzyskania podatku VAT. W tej kwocie mamy półtora miliona samego VAT-u plus dwadzieścia procent kwoty, którą musimy wyłożyć, a która wróci do nas z urzędu marszałkowskiego, czyli jest to kwota osiemset trzydzieści trzy tysiące, do tego VAT około półtora miliona, czyli mamy około dwóch milionów trzystu, czterystu tysięcy, która z tej kwoty do nas wróci. Pytanie jest następujące - nie wiem, jakie decyzje podejmie przyszła rada, jakie podejmie decyzje burmistrz wybrany w wyborach w dwa tysiące osiemnastym roku, co zrobić z tą kwotą. Ja tylko państwa informuję, że ponad prawie dwa i pół miliona z tej kwoty, to nie jest żadne czary mary, można sobie to policzyć, sprawdzić, ja tutaj nikogo nie wprowadzam w błąd ani nie oszukuję, z tej kwoty wróci do naszego budżetu. Na co zostaną przewidziane te pieniądze, czy na wcześniejszą spłatę zobowiązań tak jak zrobiliśmy to chociażby w roku dwa tysiące jedenastym, że spłaciliśmy z pozostałej kwoty kredytu chyba też obligacje około miliona złotych, spłaciliśmy kredyt, czy te pieniądze zostaną przeznaczone na inwestycje, nie wiem. Nie mi o tym decydować. Ja dzisiaj, jako burmistrz muszę podjąć taką, a nie inną decyzję, którą państwu przedkładam.

Również jest zapytanie o tak zwany wskaźnik, bardzo dobre pytanie, czy musimy przedłużyć perspektywę spłaty o pięć lat. Ja wychodzę z takiego założenia - lepiej uprawiać tak zwaną księgowość racjonalną, niż księgowość wirtualną. Są gminy, które uprawiają księgowość wirtualną, chcą się chwalić wskaźnikami, dmuchają jakieś dochody i później się okazuje, że gmina stoi przed dużym wyzwaniem, bo nagle nie może spłacić zobowiązań. My przyjęliśmy, że weźmy takie obligacje, wyemitujemy je na tyle lat, żebyśmy spokojnie, patrząc na nasze dochody, zakładając pewne ryzyko pomniejszenia dochodów, mogli być wypłacalni, a nie doprowadzić do sytuacji takiej, że podejmiemy dzisiaj decyzję, że weźmiemy obligacje na pięć lat, nadmuchamy sprzedaż, podatki i tak dalej, pokażemy RIO, które przyjmie, klepnie, fajnie, jesteśmy zadowoleni, bo w pięć lat spłacimy. Po co siebie oszukiwać, po co oszukiwać kogoś. Lepiej być racjonalnym, powiedzieć, jakie są plusy, jakie są minusy, jakie są zagrożenia. Ostatni kredyt, który emitowaliśmy chociażby na boisko, nie zużyliśmy również w całości, o czym państwa informowałem, z pięćset tysięcy zostało. Pieniądze nie zostały



przejezdzone, nie wykonaliśmy dodatkowej pracy, pieniądze zostały jakby przeznaczone na wcześniejszą spłatę zobowiązań. To, na co te pieniądze zostaną w perspektywie przeznaczone, zależy tylko i wyłącznie od racjonalności podejścia rady i burmistrza. Można będzie te pieniądze, tak jak powiedziałem, spłacić, można będzie te pieniądze przejeść. Wtedy będziemy dyskutować, wtedy będziecie państwo, będę ja, zobaczymy, jak sytuacja się rozwinie, będziemy dyskutować, co z pieniędzmi, które wrócą do budżetu robić. One wrócą, bo są zagwarantowane, a my musimy je wydatkować. Niestety ani urząd marszałkowski, ani nikt dzisiaj, przed wzięciem obligacji nie odda nam VAT-u, ani urząd marszałkowski nam po prostu nie da dwadzieścia procent więcej. No, takie są zasady funkcjonowania w konkursach, że gmina musi wydatkować. Z obligacjami też teraz, czekałem do takiego momentu, bo czy zaciągając wcześniej kredyt, czy emitując wcześniej obligacje gdybyśmy wyemitowali te obligacje w zeszłym roku, bo pani skarbnik mnie o to pytała kilkakrotnie, czy przedkładamy radnym uchwałę o obligacjach. Zadawałem zawsze pani skarbnik, jedno pytanie - czy wiąże się to z dodatkowymi generowanymi kosztami, czy jeśli my nie będziemy fizycznie konsumować gotówki, która będzie wygenerowana na tę inwestycję, czy my będziemy za to ponosić koszty. Oczywiście, że tak, więc mogliśmy oczywiście podjąć tę decyzję pół roku temu, ale pół roku byśmy jakby musieli płacić koszty za tą usługę. W związku z powyższym uznałem, że jeśli rada była poinformowana przeze mnie, uważam, naprawdę dostatecznie na każdym etapie, co się dzieje we wniosku, dlaczego wszystko się przedłuża. Były pytania z państwa strony, czy zrealizujemy inwestycję, czy inwestycja jest zagrożona. Przecież wszystko można poczytać sobie w protokole. Ja państwa informowałem na bieżąco, więc byłem przekonany i jestem przekonany, że lepiej było rozwiązać strategicznie sprawę w ten sposób, że ogłaszamy przetarg warunkowy, wybieramy wykonawcę, mamy sprawę jakby jasną, bo na to nam też przepisy pozwalają. Mając od państwa zielone światło, że będziemy i tak musieli tę inwestycję sfinansować z kredytu, podjąłem takie, a nie inne decyzje, bo uważałem, że są one racjonalne, przemawia za nimi gospodarność, a poza tym jesteście państwo za tą inwestycją. Ja jeszcze raz powtórzę - mam nadzieję, że nigdy nie poczuliście się państwo, albo jakby nie stwierdziliście, że okej, burmistrz postawił was przed faktem. Ja nigdy nie mam zamiaru zrobić tego i mam nadzieję, że nigdy się nie czuliście, że ja was wyrolowałem w jakiegokolwiek kwestii, a jeśli naprawdę podejmuje takie, a nie inne decyzje, chociażby jak ta z oczyszczalnią, to tylko i dlatego, że przemawia za tym po prostu racjonalność i tyle. Tak jak powiedziałem, państwo głosujecie z własnym sumieniem, państwo podejmujecie takie decyzje. Ja nie mogę już tego bardziej racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego powinniśmy wziąć ten kredyt. Mam świadomość, cały czas powtarzam, że jest to ogromna kwota, ale mam również świadomość, że bez tego będzie jeszcze to ogromniejsza kwota. Tak jak rozmawialiśmy z kwestii przedszkola, możemy zostać w tamtym budynku. Przecież to nie jest tak, że my musimy coś zrobić. My nie musimy, tylko racjonalność, jakby, nakazuje nam, że to są dobre rozwiązania, bo zagospodarujemy to, bo zrobimy tamto, bo pytania były o obiekt, co zrobimy z przedszkolem, czy sprzedamy. Ja dzisiaj państwu na to pytanie nie odpowiem. Uważam, że temat, jeśli przedszkole zostanie przeniesione, budynek, który zostanie po starym przedszkolu, powinien być przedmiotem rozmowy w kolejnej kadencji. Ani ja nie będę, jeśli ta decyzja moja zostanie jakby, decyzja o kandydowaniu, potwierdzona, ani ja nie będę mieszkańcom mówił, co zrobię z tym budynkiem w kampanii wyborczej. Nie chcę używać przedszkola do żadnej kampanii, do gry politycznej. Uważam, że powinna być to dyskusja w kolejnej kadencji, bo wiemy, że mieszkańcy z tym budynkiem są sentymentalnie związani absolutnie. Z drugiej strony mam też świadomość, jeśli ten budynek zostanie w budżecie gminy, w naszym katalogu gminnym, jakie ten budynek będzie generować koszty. I patrząc również czy koszty, czy jeśliby jakkolwiek miał służyć tej gminie, wiem, jaka kwota mniej więcej jest potrzebna do tego, żeby ten budynek wyremontować i mam również świadomość, że będzie tu ogromne wyzwanie i dyskusja, i dylemat w perspektywie czasowej, co zrobić z tym obiektem, - zostawiać, przeznaczyć na jakieś działania, czy ewentualnie sprzedać i ewentualnie, na co przeznaczyć pieniądze.

Dzisiaj, myślę, że mamy dwa ogromne wyzwania, jest to oczyszczalnia ścieków i jest to przedszkole. Powinniśmy się na tym skupić. Jeśli państwo macie do mnie pytania, jeśli tylko potrafię - odpowiadam, jeśli nie potrafię, mogę tylko i wyłącznie powiedzieć, że przygotuję odpowiedź na

kolejną sesję.

**Radny Białek** -Panie burmistrzu, w dużej części zgadzam się z panem, to, co pan wszystko powiedział, ale tu nie jest moje zdanie, są też wypowiedzi, bo rozmawiamy z radnymi, że wszystko jest okej, ale tak, dotacje dostaliśmy, umowa podpisana, budowa trwa, a my dopiero dzisiaj rozmawiamy o tym, czy obligacje, czy kredyty. Już jest wszystko załatwione, bo to jest wszystko już załatwione. Pan burmistrz i pracownicy, już wszystko zostało załatwione. Tak samo, jak były stawki na śmieci, było ustalone wszystko, a my nie mieliśmy żadnego pola do popisu, żadnych nie mogliśmy wniosków wyciągnąć ani nic. Po prostu wszystko zostało ustalone. My tylko musimy podnieść rękę. I tak samo jest w tej sytuacji. Wszystko już jest załatwione, budowa trwa, już zaczęliśmy budowę i teraz tylko mamy zdecydować w ostatniej chwili, czy to, czy to. To jest moje zdanie.

**Burmistrz**- Pozwolę sobie powiedzieć, nie lubię tego sformułowania - nie zgodzę się. Dlatego, że ja powiedziałem, jeśli wyskoczyłbym z tematem, że dzisiaj państwu przedkładam temat pod tytułem oczyszczalnia ścieków, burmistrz zdobył dofinansowanie, burmistrz zrobił projekt, a państwo o tym nie wiecie i nagle dzisiaj ja państwa stawiam przed faktem, głosujmy. Przecież my obligacje wpisaliśmy, czy obligacje czy kredyt, wpisaliśmy w budżet zeszłego roku. Ja uważam, że w kompetencji burmistrza jest wybrać narzędzie i przedłożyć państwu argumenty za wyborem najlepszego narzędzia. Ustawodawca zmienił kompetencje rady w kolejnej kadencji. Niech one będą jeszcze szerokie. Ja bym czasami, tu powiem wam uczciwie, dużo bardziej komfortowo się czułem, żebyśmy odpowiedzialność ponosili zbiorową. Naprawdę. Chciałbym, żeby moja odpowiedzialność, którą ja mam jednoosobowo, dzieliła się na piętnastu plus jeden. Powiem wam szczerze, że spałoby mi się dużo lepiej. Ja muszę podejmować decyzje, w sytuacji, kiedy państwo w budżecie na przykład dajecie mi zielone światło, to ja mam obowiązek, bo mi za to płacą mieszkańcy, podjęcia najlepszej decyzji w danym momencie, przedłożenia państwu najlepszych argumentów. To jest moja decyzja i ja za nią odpowiadam. Naprawdę, jeśli pan się czuje podstawiony przed ścianą, to ja mogę tylko powiedzieć, nie wiem, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Ja państwa naprawdę na bieżąco cały czas informowałem. My dzisiaj nie dyskutujemy, to, że trwa budowa, panu Bogu trzeba dziękować, że trwa budowa, że jest wykonawca i że my tę oczyszczalnię będziemy mieli, w roku przyszłym ona zostanie uruchomiona i nie będziemy płacić kar. A my dzisiaj dopełniamy w pewien sposób formalności. To jest, temat jakby podjęty, my o tym dyskutujemy trzy, cztery lata, minimum, za mnie już jest cztery lata dyskusja. Cztery lata, ja mówię tutaj o tym projekcie, cztery lata temu był zrobiony projekt. Ja państwu mówiłem nie wiem, ile razy, bo nie chcę teraz w protokole wyliczać, ile ja protokołów, ile razy na sesjach mówiłem o oczyszczalni, o kosztach, o tym, że będziemy musieli wziąć kredyt. Ile razy na komisjach o tym rozmawialiśmy. Przecież ja nie przychodzę dzisiaj do państwa z niczym nowym.

Była raz sytuacja, pamiętam, że przyszedłem na sesję z pomysłem stacji paliw na PKS-ie, wprowadziłem uchwałę, dostałem w głowę i do widzenia. No, bo wtedy wyskoczyłem jak Filip z konopi. I wtedy uznał, pan radny Heniu Stein podniósł argument, panie burmistrzu, temat jest nieprzedyskutowany. Przyznałem rację, ma pan rację, panie radny, podyskutujmy, zdejmijmy uchwałę. Dzisiaj też z uchwałą, z budżetem obywatelskim jest głos, przedyskutujmy. Ta sprawa w mojej ocenie naprawdę jest przedyskutowana z każdej możliwej strony. To, czy obligacje, czy kredyt, przedkładam państwu moją argumentację, na jakiej bazuję na dwóch skarbnikach, na analizie przeprowadzonej przez firmę, na analizach, którymi my dysponowaliśmy, które my zrobiliśmy, przedkładam państwu, że to jest na dzień dzisiejszy najlepszy instrument dla gminy, który sfinansuje inwestycję najważniejszą na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o naszą gminę. Ja nie wiem, co ja mam więcej powiedzieć. Jeśli są jeszcze jakieś pytania, no będę starał się jakby wyjaśniać te wątpliwości i na nie odpowiadać.

**Radny Białek**- Panie burmistrzu, przed chwilą sam pan powiedział, że też pan nie jest do końca przekonany, co jest lepsze, czy obligacje, czy kredyt. Tak jak pan powiedział, że przyjdą bankowcy, powiedzą, że kredyt, przyjdą drudzy powiedzą że obligacje.

**Burmistrz**-Ja powiem tylko tak może kolokwialnie, drodzy państwo, jestem przekonany o dwóch

rzeczach. O tym, że jako obywatel muszę zapłacić podatki, bo w innym przypadku urząd będzie mnie ścigać, po drugie, że na pewno umrę. O tych rzeczach jestem przekonany w stu procentach. I o tym, że jeszcze mam trójkę dzieci. Ja nie powiem dzisiaj państwu i myślę, że każda rada, każdy burmistrz na każdym etapie nigdy nie będzie pewny swojej decyzji w stu procentach. Ja mogę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy ta decyzja, daję jej siedemdziesiąt pięć procent do dwudziestu pięciu procent. Bo dwadzieścia pięć procent to jest pewna niepewność, jaką niesie ze sobą rynek finansowy. My dzisiaj możemy, są możliwości takie, że może moglibyśmy dziesięć milionów kredytu wziąć, no, bo teoretycznie mamy takie możliwości. A jeśli się za dwa lata rynek finansowy przewróci? No przecież my tego nie wiemy. Przerabialiśmy pewne mechanizmy przy ostatnim kryzysie, tylko, że funkcjonowanie w gminie nie polega na tym, żeby przewidywać dwadzieścia pięć lat do przodu, ile będziemy mieli kryzysów, tylko powinniśmy minimalizować potencjalne kryzysy i ja staram się to zrobić, przedstawiając przed państwem plan spłaty zobowiązania, który jest realnym planem. Ja nie robię sytuacji takiej, że dmuchamy budżet. Zresztą osiem lat mojej pracy, możecie państwo przejrzeć sobie każdą dyskusję nad budżetem, gdzie podejmowaliśmy decyzje o tym, czy kredyt bierzemy, czy nie bierzemy, na co bierzemy. Ja zawsze państwu mówiłem, że przedstawiamy takie instrumenty, taki kredyt, żebyśmy mogli obsłużyć go bez kreatywnej księgowości. Nawet w sytuacji, w której nie wykonamy takiego dochodu czy takiego, bo zawsze zadaję pani skarbnik, zadawałem pytanie, jeśli nie wykonamy dochodu na poziomie stu, dwustu tysięcy więcej, czy my na kredyt mieć będziemy. Zasadą się kieruję taką, jaką się kieruję w domu. Mam zobowiązanie w stosunku do domu, do wody, czynszów, ścieków, innych historii. Jestem nauczony, że to reguluję zawsze na początku. Moja mama czasami nie mając na chleb, regulowała zawsze w pierwszej kolejności, robię to samo ja w domu i w gminie. I przedstawiając dzisiaj tę uchwałę przed państwem, na dzień dzisiejszy mogę powiedzieć, że to jest najlepszy instrument, choć oczywiście prywatnie, czy bym przedstawiał kredyt, czy obligacje, nie zagwarantuję, że do trzydziestego piątego roku nic się nie zmieni, będziemy wszyscy za dwadzieścia lat uśmiechnięci. Nie wiem tego, bo chyba tego nikt nie wie. Na dzień dzisiejszy wiem, że nie mamy możliwości i jesteśmy pewnie w sytuacji jak wiele gmin w województwie lubuskim i w Polsce. Bierzemy kredyty na wkłady własne, bo nie mamy wyjścia. Możemy skorzystać z tego, co nam dzisiaj proponuje Unia Europejska, możemy z tego nie skorzystać, no i taka, że tak powiem, jest dyskusja, którą myślę, moglibyśmy toczyć naprawdę jeszcze przez godzinę i absolutnie myślę, że nad każdym argumentem należałoby się jakby pochylić. Tylko mówię, że ta dyskusja o oczyszczalni trwa tak naprawdę cztery lata i o tym, że wybrany został wykonawca, że podpisana została umowa, ja o tym państwa informowałem. Na jakich warunkach, dlaczego wybrany został wykonawca, że był przetarg warunkowy. To nie jest tak, że ja przychodzę z czymś nowym, kładę na biurko i mówię: no to teraz, rado, nie macie wyjścia, głosujcie. No tak nie jest.

**Przew. Rady** poddała pod głosowanie projekt uchwały

Za przyjęciem uchwały głosowało 8 radnych.

Wstrzymał się od głosowania 1 radny.

Przeciw głosowało – 2 radnych.

Uchwała została podjęta. (Zał. Nr 13)

### **Pkt. 13. Sprawozdanie burmistrza z działalności między sesjami.**

**Burmistrz-** Trudno mi o takich teraz błahych sprawach niektórych mówić w tym sprawozdaniu moim, po takich ważnych dyskusjach. Może skupię się tylko na kilku po prostu punktach najważniejszych. Ten ogrom pracy, którą w tym czasie od sesji lutowej do dzisiaj wykonywałem, kręciła się tak naprawdę w obszarze oczyszczalni ścieków i przedszkola i też innych ważnych inwestycyjnych sprawach, chociażby jak placach zabaw, który dwukrotnie niestety, ale nie został przetarg rozstrzygnięty. Może postaram się po prostu w skrócie przelecieć przez takie działania, które podejmowałem. Słuchacie państwo mediów lokalnych, więc wiecie, że czasami pojawia się w tych mediach, w Radiu Zachód czy w telewizji regionalnej. Również to był czas spotkania z kombatantami, jak co roku z panią kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, z naszym prezesem

kombatantów, więźniów politycznych, odwiedzamy naszych podopiecznych i odwiedzamy kombatantów. Tych kombatantów już jest trójka w naszej gminie, podopiecznych kilkanaście, także to wszystko z roku na rok, jak przypominam sobie te parę lat pracy z tymi ludźmi, to się kurczy w sposób zastraszający i od czasu do czasu słyszymy, że ktoś umiera, a kiedy się patrzy na tę listę z roku na rok coraz krótszą, to dopiero sobie człowiek uświadamia, że niedawno spotykał się z czterdziestoma osobami, teraz zostało tych osób kilkanaście. Ale pielęgnujemy tę tradycję, uważam, że ona jest fantastyczna i możliwość spotkania się z tymi ludźmi, zamienienie kilku słów, poświęcenie im swojego czasu jest to duże dla nich wydarzenie, a dla mnie też ogromna satysfakcja. Biorę też udział w takim projekcie, który się nazywa Strategia Zrównoważonego Rozwoju dla Obszarów Wiejskich. Jestem tam w takim zespole koordynującym prace nad tą strategią. Ja jestem przerażony w ogóle nad tym, co się dzieje, jeśli chodzi o kwestie komunikacji pomiędzy Warszawą a samorządami, zresztą cały czas o tym mówiłem. Dziwię się i zastanawiam, dlaczego nie pyta nikt nas o to, co się tu dzieje na dole. Powstaje dokument, w którym zgłaszane uwagi są czasami niepodjęwane. Kiedy mówię, że siedemdziesiąt procent gmin z województwa lubuskiego, między innymi Lubniewice, to obszary wiejskie, to obszary leśne, gdzie tak naprawdę rozwój może zdynamizować zmiana ustawy o Lasach Państwowych, słyszę, że to nie jest obszar tej strategii. Ale jeżdżę, bo wojewoda poprosił i czasami mam wrażenie, że tracę niepotrzebnie czas, nasz cenny czas. Tak jak tutaj też wspominał pan Kruczkowski, odbywaliśmy szereg spotkań, jeśli chodzi o przedszkole. Przedyskutowany został projekt chociażby z Komendantem Wojewódzkim Straży Pożarnej. Tutaj był jego głos bardzo ważny, żeby dostać to zielone światło również od Straży Pożarnej, żeby obiekt spełniał wszystkie wymogi tak zwane ppoż i on będzie spełniał te wszystkie wymogi, więc tutaj ten obiekt, który oglądaliśmy gimnazjalny, to wszystko, co gdzieś tam w perspektywie czasowej zmieniło się również w tym obszarze, zostanie naprawione, wyprostowane. Obiekt naprawdę będziemy mieli spełniający przede wszystkim wszystkie wymogi bezpieczeństwa, z czego ja też jestem zadowolony i dumny. Również będziemy składać trzydziestego kwietnia wniosek o rewitalizację rynku, mówiłem państwu, że w zeszłym roku nie otrzymaliśmy dofinansowania i Parku Miłości. Podejrzewam, że ocena formalna odbędzie się może jeszcze przed wyborami, może już nie, więc tak naprawdę powalczę o te pieniądze oczywiście, czy zostanie wniosek skonsumowany w perspektywie czasowej, czy nie. No chciałbym się już dzisiaj na ten temat wypowiadać, ja walczę w tym temacie. W poniedziałek składam wniosek i tutaj byłem dwukrotnie w naszej gminie partnerskiej Schoeneiche bei Berlin. W porównaniu z poprzednim wnioskiem cieszy mnie to, że gmina się zaangażowała, bo wcześniej mówiłem też państwu, że tam było bezgłowie, dlatego że burmistrz poprzedni abdykował, nowego burmistrza nie było i tam ten wniosek, który złożyliśmy był takim wnioskiem, który miał małe szanse powodzenia. Teraz to zdecydowanie inaczej wygląda, aczkolwiek konkurencja jest ogromna, bo mamy tylko dziesięć milionów euro, wniosków wpłynie na trzydzieści milionów euro, więc mamy szanse jeden do trzech. Będę walczył, zobaczymy. Trzeba mieć wiarę i nadzieję, że ta walka będzie skuteczna.

W międzyczasie już też, o czym informowałem, podpisywaliśmy umowę na oczyszczalnię, place zabaw. Przypomnę, budżet na place dwa przy szkole i w Jarnatowie trzysta trzydzieści tysięcy, dwie oferty, niestety bez wykonawców. W międzyczasie również odbył się konwent w Karpaczu burmistrzów, wójtów, prezydentów. Jeżdżę na te konwenty, dlatego że tam naprawdę sporo merytorycznej wiedzy, chociażby panel, który mnie bardzo interesował dotyczy zmian, które zaszły w ordynacji wyborczej, również w ustawie związanej z samorządem. Powiem tak, jestem pełen niepokoju, patrząc na to, co się dzieje. Myślę, że tutaj zdecydowana większość samorządowców podziela moją opinię. Nie chodzi o to, że burmistrz traci wpływy w kolejnej kadencji czy jakby pewien zakres kompetencji, natomiast smutne jest to, że niestety ta ustawa upolitycznia w pewien sposób samorząd, dlatego, że przy nazwijmy to sprawnym zarządzaniu niechęci do osoby piastującej urząd wójta, prezydenta, burmistrza, będzie można bez najmniejszego problemu sparaliżować pracę urzędu. I tutaj znowu niczego jak w przypadku ustawy o śmieciach, niczego nie przejawiam, niczego nie wyolbrzymiam, niczego nie przedstawiam w czarnych barwach. Niestety tak została sformułowana ustawa, żeby burmistrza tak naprawdę chyba można było skazać za to, że przechodzi na czerwonym świetle. No, ale to jakby będziemy świadkami tego, co się wydarzy po dwa tysiące

osiemnastym roku. Z jednej strony zwiększone zostały, kompetencje rady, z drugiej strony ja zadaję pytanie takie też ustawodawcy, też rozmawialiśmy na ten temat na konwencji, przecież tak naprawdę, żeby zaangażować się, bardziej w życie samorządu trzeba mieć dużo czasu. I dlatego ja na przykład dziwię się, że przy tak ogromnej możliwości zmian, chociażby tych ustaw, bo dzisiaj przecież rządzący mają możliwość zmieniania ustaw i na przykład stworzenia chociażby zarządu, tak jak kiedyś funkcjonował, tak jak jest w powiatach i uważam, że to jest dużo większa potencjalnie kontrola nad tym, co robi burmistrz. Dlaczego w pewien sposób przesuwają się pewne kompetencje na radę, wiemy wszyscy, jak rady wyglądają. No przecież żebyście wy państwo chcieli poświęcić, wgryźć się w każdy element funkcjonowania samorządu musielibyście pracować na etacie gminy. Ja tutaj niczego nie przejawiam, tak to wygląda. Stąd też był pomysł po roku dwutysięcznym, kiedy zmieniała się ustawa, kiedy likwidowano zarząd, że większe kompetencje daje się organowi wykonawczemu, mniejsze radzie, bo stwierdzono, że rada może pracować efektywnie w pewnym zakresie. W większym nie da rady, dlatego że Wy państwo wykonujecie w pewien sposób waszą pracę społecznie. I będzie sytuacja taka, jak ma miejsce sytuacja z sołtysami, że dzisiaj sołtys stał się niemalże pracownikiem etatowym, nie wiem czyim, czy ministra środowiska czy urzędu miasta, bo ja na dzień dzisiejszy nie potrafię odpowiedzieć, bo musi biegać po polach i szacować szkody łowieckie. Ja jestem tym przerażony po prostu, chociaż wiecie dobrze, że moje poglądy są poglądami prawniczymi. Ja się nigdy z tymi poglądami nie kryłem. Ja jestem przerażony tym, co się dzieje, naprawdę, bo to nie idzie w dobrym kierunku. I tu nie chodzi, tak jak powiedziałem, o brak komfortu pracy burmistrza, wójta czy prezydenta.

W marcu również zafunkcjonowały namioty wykłędnych. Niezmiernie się cieszę, że tutaj bardzo fajnie włączyła się szkoła. Cieszę się również, że pamięć o patriotach gdzieś tam wraca i jest, staje się dyskusją publiczną. Były te namioty, zafunkcjonowało to fantastycznie, mnóstwo młodych ludzi, bardzo rzeczowa, fajna dyskusja około półtora godziny. Również byłem w tym czasie na kilku posiedzeniach Euroregionu, oceniałem między innymi teraz przez trzy dni wnioski euroregionalne, tak zwanego małe granty, wszystkie wnioski złożone z naszej gminy przez bibliotekę, gminny ośrodek kultury i również gminę przeszły pozytywną weryfikację. Będziecie państwo pewnie na kolejnej sesji poinformowani o tym dokładnie, bo jeszcze oficjalnej informacji w euroregionie nie ma. Również w marcu kontynuowaliśmy tę tradycję śniadania wielkanocnego i tutaj bardzo duże podziękowania i środowiskowemu domowi samopomocy społecznej i miejsko-gminnemu ośrodkowi pomocy społecznej. Przychodzą na te śniadania osoby samotne, przyjeżdżają, dowozimy. Naprawdę bardzo fajna inicjatywa. Cieszę się, że ona funkcjonuje i mam nadzieję, że ona, tak jak wigilia gminna, wpisała się w tradycję, w pewien krajobraz naszej gminy, że te śniadania funkcjonować będą, bo jest to naprawdę wzruszający, piękny czas z osobami starszymi, które bardzo często są po prostu samotne i święta spędzają albo sami albo gdzieś tam w drugi dzień świąt dopiero jest rodzina, także tutaj wielkie dzięki, że realizujemy to zadanie już po raz kolejny. I tak, jak już mówiłem na początku, wczoraj odbyłem rozmowy z narodowym funduszem zdrowia na temat funkcjonowania rehabilitacji. Problem jest bardzo mocno złożony. Konkursy odbyły się dwa, jak państwo wiecie, na tak zwany obszar trzech gmin - Słońska, Krzeszyc, Lubniewic. Będzie prawdopodobnie ogłoszony jeszcze jeden konkurs. Rozmawiał będę na ten temat z panem wojewodą jeszcze i z panią minister Rafalską z tego względu, że środki, które są przeznaczone na rehabilitację, są środkami jeszcze mniejszymi, jak funkcjonowały środki w poprzednim kontrakcie, więc będę robił wszystko, żeby te pieniądze zostały zwiększone, choć pan dyrektor twierdzi, że zwiększyć tych puli nie można, więc ja zadaję pytanie w takiej sytuacji - czy gmina ma otworzyć linię autobusową łączącą Lubniewice z Krzeszycami, bo tam należałoby dojeżdżać na rehabilitację, czy może z Sulęcinem, bo tak wygląda sytuacja, że dostępność miała być zapewniona ustawowo, a tak naprawdę dostępności nie ma. A z drugiej strony oferty, którzy składają oferty, są stawiani przed faktem takim, że powinni pracować za darmo i dokładać jeszcze do interesu, dlatego że środki, które funkcjonowały wcześniej na działanie naszej placówki, były już niewystarczające, a teraz ma ta placówka funkcjonować za środki jeszcze mniejsze. W poniedziałek jestem umówiony teraz na telefon, z panem dyrektorem. Z wojewodą prawdopodobnie po trzecim maja uda się dość w trybie pilnym zorganizować spotkanie. Z panią

Rafalską będę się widział prawdopodobnie czternastego maja i ten problem będę przedstawiał. Zresztą myślę, że też państwo mogliście przeczytać w lokalnej prasie, że problem ogólnie z rehabilitacjami funkcjonuje nie tylko w Lubniewicach. No, dziwi mnie to, że z jednej strony zwiększa się środki krajowe na służbę zdrowia, z drugiej strony likwiduje się pewne jakby obszary działalności. Mogę tylko i wyłącznie powiedzieć przepraszam, ja naprawdę robię, co w mojej mocy i robię aż ponad to, co w mojej i w kompetencjach burmistrza, żeby ta rehabilitacja ponownie wróciła do nas i tutaj jakby absolutnie państwo możecie mówić, że winy po stronie gminy nie ma chociażby jednego procenta. Musicie mieć świadomość, stroną w tym, nie chcę powiedzieć, że to jest spór, w tej sytuacji, stroną tylko jest NFZ i świadczeniobiorca, czyli do niedawna świadczeniobiorcą był tutaj zakład pani Magdaleny Doś i tutaj te dwie instytucje tak naprawdę powinny dojść do porozumienia. Z tego, co wiem, niestety blisko porozumienia nie jest. Ja będę robił wszystko, żeby ta rehabilitacja ponownie zafunkcjonowała. O przetargach państwa w międzyczasie poinformowałem. To chyba tyle z mojego sprawozdania i z tych ważniejszych sytuacji. Jeszcze może tylko jedną rzecz, bo tutaj państwo usłyszeliście strzępkowe informacje, że sołtysi chodzą po polach. Zmieniła się ustawa z dniem pierwszego kwietnia o prawie łowieckim, która to na samorządy jak za starych dobrych czasów zrzuciła kolejną odpowiedzialności, czyli szacowania szkód łowieckich. Od dwóch tygodni pracownik referatu inwestycyjnego zajmujący się stricte nieruchomościami, tak zwaną gospodarną leśną i rolnictwem, pani Izabela Dębińska nie robi nic innego, jak tylko jeździ i szacuje szkody, przyjmuje skargi, a między innymi pani sołtys miejscowości Glisno, pan sołtys Jarnatowa i pan sołtys Rogów automatycznie stali się pracownikami, niewolnikami ustawy i muszą być na każde zawołanie szkód łowieckich iść w teren, w pole i szacować szkody, jako eksperci, żebyście państwo też mieli świadomość, nie poszły za tymi zmianami ustawy żadne środki. Jest ostatnia interpretacja w prawie, gdzie minister środowiska mówi, że stało się to zadaniem własnym gminy szacowanie szkód łowieckich, żebyście mieli świadomość, że to nie są małe pieniądze. Oprócz pieniędzy do niedawna było to załatwiane tak, że po prostu spotykał się rolnik, my oczywiście, o takiej szkodzi byliśmy informowani, rolnik dogadywał się z kołem łowieckim, sprawa była załatwiana. Dzisiaj stroną stała się gmina. Nie tylko stroną formalną. Też gmina zostaje już obwiniana, bo pani Iza wysłuchuje od rolników, którzy są, niestety czasami niepokieszeni, że proponowana jest taka, a nie inna stawka odszkodowania. Staliśmy się również tą stroną złą, która nie tak szacuje, jak szacować powinna. Ubolewam nad tym, tak jak mówiłem, że ubolewam nad zmianą ustawy o prawie wyborczym w tym roku, bo tutaj też mamy do czynienia z cyrkiem, i pracowników brakuje, i lokale, które mają być wyposażone w kamery i w dostęp do Internetu. Nie wiem, czy państwo wiecie, że do niedawna, jeśli ktoś z państwa, jako mieszkaniec chciał się dowiedzieć, kto brał udział w wyborach na przykład, ta informacja była tajna, bo nie można, ja nie mogłem udzielić informacji, czy pan radny X, Y czy Kowalski, Nowak brali udział w wyborach. Na dzień dzisiejszy, rozsiadając się wygodnie w fotelu, uruchamiając sobie aplikacje internetowe od godziny szóstej do godziny dwudziestej drugiej będziecie państwo mieli na ekranie wszystkich, którzy w wyborach uczestniczą. Uważam, że jest to paranoja do kwadratu, mało tego, że jest to paranoja do kwadratu, oczywiście zgłosił tę paranoję główny urząd do spraw ochrony danych osobowych, tak zwany GIODO, główny specjalista krajowy, który uważa, że jest to naruszenie zasad ochrony dóbr osobistych. No, niestety ustawę mamy, jaką mamy. Nie wiem, kto zamontuje kamery nam, nie wiem, kto okabluje, nie wiem, kto nam da nagle więcej Internetu w Gliźnie, w Jarnatowie, ja nie wiem, kto nam to robi. Nie mam zielonego pojęcia. Wybory mamy za pół roku. My nic nie wiemy, tyle mogę powiedzieć, i tutaj tą sytuacją jestem również oburzony. Ja tylko jakby mówię to też, żeby sołtysi mnie zrozumieli, że to nie jest tak, że my sołtysom nie chcemy zapłacić, tylko ja uważam, że rozwiązanie pod tytułem burmistrz znajdzie pieniądze i zapłaci sołtysom za ich pracę będzie tak naprawdę przyzwoleniem na to, co nam zaproponowała Warszawa, bo niejednokrotnie stawiani jesteście przed faktem dokonanym pod tytułem ustawa śmieciowa, za którą my gromy dostajemy. Ustawa o opiece w ogóle społecznej, gdzie przesuwa się zadania, zadania DPS-y gdzie my płacimy za to. No, my za wszystko płacimy i jeśli my tu w tej sytuacji znowu powiemy, że zapłacimy sołtysom, to rząd powie - świetnie, samorząd sobie poradził. Zapłacił sołtysom w skali roku, jest wszystko dobrze, sołtysi zadowoleni, latają w kaloszach po polu, zarobią trzysta złotych miesięcznie albo nie zarobią. Jest to po prostu smutna sytuacja. Nie

chciałem tym smutnym akcentem kończyć swojego sprawozdania, ale też chciałbym, żebyście państwo mieli świadomość, że nie na wszystko wpływ mam, ja, jako burmistrz, nie na wszystko państwo macie wpływ i też jak gdzieś tam mieszkańcy będą was spotykać, bo przecież nasza gmina jest gminą rolniczą, to trzeba jasno powiedzieć, tych szkód łowieckich jest mnóstwo i teraz się zaczyna czas, kiedy zaczynają ruje sarny, zaraz będzie znowu bieganie po polach, latanie kozłów, saren, wszystkiego. To, będą takie straty, jak były wcześniej, będzie roboty, pracownik w urzędzie będzie chyba tylko tym się zajmował. Zresztą, mam pytanie już takie, czy my etatu nie stworzymy ekstra dla osoby, która będzie szacować szkody łowieckie. Także ja ze swojej strony mam jakby tyle. Oczywiście jestem otwarty na pytania z państwa strony. Dziękuję bardzo.

#### **Pkt.14. Interpelacje, zapytania, sprawy różne.**

**Przew. Rady** - Na tabletkach w informacjach mamy zamieszczone takie pismo Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Było to pismo w sprawie wniosku, który został przekazany z Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Taki też wniosek został przekazany do ABW stąd odpowiedzi, nie ma. Wniosek dotyczył możliwości popełnienia przestępstwa i sprawdzenia dokładnie na terenie powiatu sulęcińskiego przetargów, jeśli chodzi o przetargi śmieciowe i czy rynek, czyli Powiat Sulęciński, nie został podzielony na dwie firmy. Dyskutowaliśmy na ten temat na komisjach i propozycja jest taka, wniosek złożył radny Matczak i prosiłabym, żeby w porozumieniu z naszym radcą prawnym przygotować odpowiedź na ten wniosek.

Dostaliśmy również dwie prośby. Przedstawiałam je na komisjach. Pierwsza prośba jest ZHP, chodzi o wsparcie na rajd harcerski „Wędrówka Alana”- Propozycja na komisjach padła, żeby była to kwota wsparcia pięćset złotych. Czy państwo popierają ten wniosek tak jak na komisjach było. (Zał. Nr 14)

Radni potwierdzili przez aklamację.

Drugim wnioskiem, była prośba pana radnego Rafała Walickiego o wsparcie w związku z organizacją zawodów mistrzostwa Lubniewic oraz czwartą i piątą rundę siódmego pucharu województwa lubuskiego w biegu na orientację. Pan Radny na organizację tej imprezy otrzymał dofinansowanie, ale przy tej okazji chciałby zorganizować pierwszy raz w Świerczowie tak zwany dzień dziecka i prosi tutaj nas o wsparcie i zdecydowano na komisjach, że będzie to również kwota pięćset złotych. Czy coś się zmieniło w tej kwestii, czy dalej popieracie państwo taką kwotę? (Zał. Nr 15)

Przez aklamację zaakceptowano kwotę 500 zł.

**Radny Matczak** -Chciałbym żeby od nas wniosek wypłynął do komendy powiatowej policji w Sulęcinie o dokonanie wizji lokalnej odnośnie znaków na ulicy Osadników Wojskowych i Jana Pawła. Chodzi o znaki B36 zakazujące zatrzymywania się, bo dochodzi do konfliktów mieszkańców, turystów i jedni drugim robią na złość, informując policję, że zatrzymują się na zakazie i tak dalej. Myślę, że tę kwestię trzeba już w końcu rozwiązać, bo nie ma możliwości zatrzymywania się przy aptece, zakaz zatrzymywania się jest na obydwóch ulicach od początku księgarni aż do końca drogi Osadników Wojskowych, Jana Pawła. Tam jest też taki problem, że mieszkańcy nie mają po prostu gdzie zaparkować, bo nie mają możliwości wjazdu na teren posesji. Myślę, że kierowanie pism do zarządu dróg wojewódzkich za bardzo nam nic nie da, a jeżeli tu przyjedzie funkcjonariusz ruchu drogowego, też ja bym chciał bardzo w tym uczestniczyć i wydamy opinię, odnośnie tego oznakowania. Jest to droga wojewódzka, ale, wypłynie od nas pismo. Komenda powiatowa, czy wojewódzka, to myślę, że podtrzyma tę decyzję, jeżeli chodzi o oznakowanie, a tutaj chyba ruch drogowy miejscowy najlepiej zna usytuowanie tych znaków.

Jeszcze mam taką jedną prośbę do burmistrza w sprawie odwodnienia placu zabaw na Suszycach, bo tam został zakopany rów z tyłu i ten rów prowadził od strumienia do rzeczki i teraz stoi woda na tym placu zabaw. Chodzi o zastosowanie tam drenażu i myślę, że problemu nie będzie.

**Edward Białek** -Panie Burmistrzu! Razem w tą kadencję wkraczaliśmy. Zbliży się koniec kadencji i droga koło pana K. i M., parking koło bloków w Gliźnie i droga niezrobiona, załatwane dziury koło cmentarza, mówiliśmy to w marcu, że były mrozy, długa zima. Do tej pory niezrobiona, już jest zaraz maj. Droga powiatowa w Gliźnie, też już maj, nieposprzątana. Dziękuję za szybkie sprzątnięcie konara gałęzi koło bloków, który groził spadnięciem.

I jeszcze mam takie jedno pytanie, bo na komisjach został poruszony taki problem, że ponoć komisje mają mieć zmieniony termin odbywania i czy to jest prawda, bo mieliśmy uzgodnione, że nasze komisje zawsze są w poniedziałek 15.30 i nigdy tego nikt nie zmieniał i chciałbym to wyprostować, żeby się odnieść do tego.

**Burmistrz**-, Co do tematów, które pan poruszył, jeśli chodzi, może zacznę od końca. Droga tutaj do bloków przy cmentarzu. Jestem po rozmowie z panem, który, nie mogę używać nazwisk, bo to ochrona danych osobowych, z przedsiębiorcą, który korzysta z tej drogi. Temat jest jakby zaklepany. Problem jest teraz znowu z tym, że nie mamy skąd wziąć materiału. Więc to nie jest tak, że ja uciekam od pewnych zobowiązań. Nie ma skąd wziąć materiałów, po prostu nie mamy. Jest teraz sytuacja, że będzie zaraz wykonawca na oczyszczalnię materiały przywoził, już to przedyskutowałem z panem Kruczkowskim. Jeśli mają zamówiony tłuczeń, bo też będzie potrzebny, jesteśmy domówieni z przedsiębiorcą, że gmina przywozi materiał, przedsiębiorstwa ten materiał na tej drodze wbudowuje. Także ta sprawa jest załatwiona. O drodze do pana M. również rozmawiałem, że jeśli będzie inwestycja jakakolwiek drogowa, zresztą tak rozwiązywaliśmy sprawę w Trzcińcach, chyba iw Jarnatowie, kilka lat temu, już nie pamiętam. To jest niewielka inwestycja, na parę tysięcy na dobrą sprawę złotych. Nikt nam nie przyjedzie zrobić tego po prostu od ręki. I tutaj mówiłem, że powiążemy to z inwestycją. Ja doskonale pamiętam, że ta sprawa ma być rozwiązana. Tylko znowu, sytuacja jest taka, że na schetynówce znaleźliśmy się na miejscu, które teoretycznie miało nam gwarantować dofinansowanie, nie ma tego dofinansowania ze schetynówki. Natomiast złożyliśmy teraz wniosek na nowy program rządowy i myślę, że tam jest ogromna szansa, że te pieniądze dostaniemy i tą ulicę spacerową zrobimy. Więc jeśli będzie wykonawca, jeśli będą to realne kwoty znowu, to wtedy mając wykonawcę na miejscu, chcemy to zrobić i sprawę tej drogi, o której pan wspominał zrobić, tak samo drogę w Trzcińcach, która też jest zaplanowana. Jeśli chodzi o kwestię związaną, nawet nie z parkingiem, tylko z samym przejazdem. Też tą sprawę, na osiedlu mówię tam, na tym osiedlu popegeerowskim, doskonale wiemy, o które osiedle chodzi. Też państwa informowałem, nawet mieliśmy przecież tam pieniądze przyjęte. Okazało się, na nieszczęście nasze, że cały ten obszar, ja zresztą też jestem w kontakcie z mieszkańcami bezpośrednio, bo komunikujemy się przez chociażby Facebooka, że ten cały obszar został wpisany do rejestru zabytków. Łącznie z tym parkingiem, i powstaje dokumentacja. Trzeba mieć świadomość, że to jest pełna dokumentacja, obarczona jeszcze ekstra uzgodnieniami plus z panem archeologiem, która jeśli powstanie w tej kadencji, to nam sprawę jakby rozwiąże. Jeśli nie, to przynajmniej będzie ta dokumentacja. Również ta droga, która tam jest, z tym parkingiem, jest wpisana razem z parkiem i z blokami do tak zwanego obszaru pod opieką konserwatorską. Ja wiem, że to jest absurd. Było tu pytanie, czy możemy występować do ministra o to, żeby ten obszar zmienić. Oczywiście, że można, tylko to będzie trwało jeszcze dłużej, niż dokumentacja, która jest, w trakcie jakby realizacji. Więc ja mam świadomość czasami, że państwo patrząc, przez moje pewne obietnice wyborcze, to chociażby tak, jak ja będę wracał do obietnicy, która dla mnie była obietnicą najważniejszą. Stacja paliw, zaraz po niej uzdrowisko. No i teraz zadać sobie należy bardzo prosto patrząc, burmistrz zaważył, bo nie ma uzdrowiska, nie ma stacji. No i ja się zgadzam. Ale jeśli popatrzymy, dlaczego nie ma stacji. Że ja, jako burmistrz wykonałem wszystko. Że znalazł się inwestor, zakupiona działka, złożony wniosek. No, jeśli ktoś nam stację blokuje, to ja mogę tylko powiedzieć, drodzy mieszkańcy, przepraszam. Fakt, nie zrealizowałem swojej obietnicy wyborczej, ale dlaczego nie zrealizowałem? Ja was nie oszukałem. Uzdrowisko, z którym państwo byliście zapoznawani, tak się składa, że stacja paliw znajduje się w strefie bezpośredniego oddziaływania. I mój pomysł i fortel był taki, że zrobimy stację, zaczniemy pracę nad uzdrowiskiem, bo inaczej nie da rady. Nie da rady stworzyć strefy tak zwanego obszaru



uzdrowiskowego w miejscu, gdzie ma stacja powstać. Nie da rady. Więc pewne działania, które podejmuje czy to burmistrz, czy rada, czy my podejmujemy w życiu prywatnym, niestety, ja nad tym ubolewam, bo nie lubię nie mieć na coś wpływu. Mam taki charakter, że lubię mieć wpływ na to, co robię, na to, co planuję. Ale niestety ta funkcja uczy mnie też pewnej pokory. Uczy mnie też pewnego weryfikowania planów, pewnego, czasami, nie wybiegania w przyszłość, nie mówienia, że coś zrobimy. Nauczyłem się tego. Pewnie w dużym stopniu też, jako burmistrz, dlatego, że niestety są tak zwane czynniki zewnętrzne, które powodują to, że dzisiaj, chociażby rozmawialiśmy o oczyszczalni ścieków. No, kto przewidział, że będzie taki rozwój w naszym kraju, że roboty budowlane podrożeją o kilkadziesiąt procent? Że urząd marszałkowski zinterpretuje to, że my nie dostaniemy osiemdziesiąt pięć procent dofinansowania, tylko sześćdziesiąt trzy procent dofinansowania. Natomiast o sprawach, które pan powiedział, one są na tyle małe, że mam nadzieję, że pan, jako radny będzie mógł powiedzieć tak, poparłem program, który został w dużej mierze zrealizowany i w tych punktach został jakby zapięty. Ale mówię, że znowu są pewne czynniki, które wymagają tego, żebyśmy na to poczekali. Komisja wogóle we wtorek, która się miała odbyć. Sami zauważyliście, że nie w poniedziałek a we wtorek. Była na mój wniosek jakby, z tego względu, że byłem zaangażowany w tą ocenę wniosków. Byłem przekonany, że poradzimy sobie z nimi wcześniej, okazało się, że ocena wniosków zajęła nam aż trzy dni, bo tyle ich wpłynęło. W związku z tym plan był taki, że spotykamy się we wtorek godzina trzynasta, dlatego też, żeby odwiedzić przedszkole, odwiedzić szkołę. Stąd też była moja prośba taka do dyrektorek i tutaj do moich pracowników, żebyśmy tą komisję zrobili wcześniej. Więc jeśli państwo macie naprawdę duży nie komfort tego, żeby komisja zaczynała się wcześniej zawsze były w poniedziałek, ja uważam, że poniedziałek w ogóle powinien zostać, bo to jest dzień taki, który i urząd pracuje dłużej i pracownicy mogą zostać dłużej. Tu nie ma kłopotu. Natomiast ja też chciałbym zwrócić uwagę na to, Ja dziś sygnalizowałem to, czy nie zastanowić się nad chociażby przesunięcia o godzinę tej komisji? Dlaczego? Dlatego, widzicie, że mój system jakby wprowadzania uchwał jest taki, że z reguły robią to merytorycznie pracownicy. W gminach jest to różnie. W gminach wprowadza uchwały na rady sekretarz, burmistrz. Ja uważam, że jeśli pracownik merytorycznie zajmuje się danym przedmiotem, to jest duża szansa, że będzie miał większą wiedzę, niż ma burmistrz. Bo ja nie jestem w stanie każdą działką zająć się od a do zet. No nie jestem w stanie, bo musiałbym spać w urzędzie i pracować siedem dni w tygodniu. Może wtedy bym powiedział, że jestem alfą i omegą i wiem, znam się na wszystkim. Tak nie jest. Dlatego uważam, że jeśli pracownik pracuje nad uchwałą merytorycznie, to jest on ewentualnie najlepszą osobą do zadania, czy takiego pytania, na które ja nie znam odpowiedzi. Stąd ja też zaangażowałem pracowników w przygotowywanie uchwał i w bycie na sesjach. To, że komisje z reguły są sprawne i tutaj nie ma z tym jakby problemu większego. Była taka sugestia ze strony pracowników, żeby ewentualnie godzinę w tą czy w tą, jedną, jakby przesunąć na korzyść pracowników. Bo dzieci trzeba odebrać z przedszkola, bo później gmina nie płaci za nadgodziny, bo my nie płacimy za nadgodziny, co najwyżej dajemy dzień wolny. A nie ukrywam, że dawanie dni wolnych mi jest bardzo niekomfortowe z tego względu, że my w urzędzie naszym naprawdę mamy ogrom pracy. I jak nam zaczyna brakować jednego pracownika, to zaczynamy bardzo mocno odczuwać. I generowanie jeszcze potencjalnych nadgodzin, które wybiera pracownik, znowu jest uszczuplaniem tego i tak już wąskiego zespołu, przy tak dużym zakresie obowiązków, które mamy. Mnie nie było na komisjach, stąd może jakieś pytania takie się pojawiły. Czy ewentualnie poniedziałek, jeśli nie piętnasta trzydzieści, to czternasta trzydzieści, czy nie będzie to czasem odpowiednim, który moglibyśmy się na potencjalnie kolejnej komisji spotkać. Natomiast wtorek i ta godzina trzynasta, mówię tu tylko i wyłącznie zdeterminowany tym, że miałem ułożony plan, żebyśmy o tym przedszkolu podyskutowali po prostu w plenerze.

**Radny Białek**- Panie burmistrze, ja się z panem zgodzę z tym, co pan mówi. Tylko, że ja uważam, że jeżeli ma zostać jeden, czy dwóch pracowników i stracić tą godzinę i oni to odzyskają sobie, po prostu wyjdą w któryś dzień wcześniej, to jest mniejszym złem niż nieobecność kilku radnych na komisjach. Bo wiadomo jak zaopatrują się pracodawcy na opuszczanie godzin pracy. I widziałem, teraz, ostatnio we wtorek, że było tylko niewielu nas. Po prostu, dużo osób nie przyszło.

**Przewodnicząca** -Ale nie było to spowodowane pracą. Akurat te nieobecności nie były spowodowane

pracą, bo ci radni zgłaszali do mnie, że nie będą ani na sesjach, ani na komisjach. I to nie jest w ogóle spowodowane tym, że akurat komisja była wcześniej, czy sesja wcześniej.

**Radny Białek** - Ja tego nie wiem. Tylko wiem, ile było osób. Ale uważam, że jednak ważniejsi są radni i czternastu tych radnych niż jeden czy dwóch pracowników merytorycznych. Niektórzy stracą może pół godziny. Zawsze są obsługiwani pierwsi na komisjach i idą do domu. My na to się godzimy. Nie, zostawiamy ich w kolejności programu. I tylko, dlatego moja ta uwaga, że jednak chyba radni są ważniejsi niż jeden czy dwóch pracowników, którzy zostają pół godziny dłużej w pracy.

**Burmistrz**- Ja się pochylę nad tą prośbą pana radnego. No tutaj tylko jedno słowo komentarza. Nigdy nie mówiłem, że ktoś jest ważniejszy od kogoś. I boli mnie trochę takie mówienie, że radni ważniejsi, czy pracownicy ważniejsi. Jakby nie dyskutujemy, kto jest ważniejszy. Myślę, że tutaj ta sytuacja wtorkowa była po pierwsze wyjątkowa, a po drugie, tak jak mówi pani przewodnicząca, przecież to była pierwsza taka sytuacja. Myślę, że nad tym się pochylimy tematem. Ja też nie chciałbym rozwijać tutaj tematu, jakie ma obowiązki radny, dlaczego startuje, kiedy startuje. Myślę, że każdy z państwa doskonale o tym wie. Ja dziękuję przede wszystkim za dyspozycyjność, bo na pewno, jak popatrzyście sobie państwo również na sąsiednie gminy, my tych sesji mamy sporo. Komisji też sporo. Ja nigdy się nie zawiodłem na sesjach nadzwyczajnych, nigdy się nie zawiodłem na was na komisjach. I też nie chciałbym, żebyście się czuli jakkolwiek pracownikami, mówię to w cudzysłowu oczywiście, drugiej kategorii. Że ja tylko i wyłącznie będę robił coś dla pracowników, a nie dla państwa.

**Radny Białek** - Do końca tej kadencji zostawmy tak jak jest. Jeszcze dwa miesiące. Te trzy, cztery sesje. A od nowej kadencji, kto zostanie, czy pan zostanie, czy zostanie któryś z radnych, ustalimy nowe terminy, ustalimy wszystko. Po co zmieniać to już na końcówkę kadencji? To jest moje zdanie. Jeżeli radni chcą przychodzić o dwunastej, o jedenastej, bardzo proszę. Przychodźcie o jedenastej, o dwunastej. Rozmawialiśmy tutaj, to jest nie tylko, moja uwaga i dlatego ja się odzywam.

#### **15.Zakończenie obrad.**

Wobec wyczerpania punktów porządku obrad Przew. Rady zamknęła XXXVIII zwyczajną sesję Rady Miejskiej w Lubniewicach o godz.17.10.

Protokołowała  
S. Żuk

Przewodnicząca Rady Miejskiej

Katarzyna Sowa